



SŁOWO POLSKIE

Rok VII. Nr. 46 (1866)
Wydanie ABC

Plątek, 22 lutego 1952 r.

Dziś 6 stron

Cena 15 groszy

PPR natczyła nas
wiarą i zapalem
PPR prowadziła nas
do zwycięstwa

List uczestników akademii do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

W CZORAJ odbyła się zorganizowana z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego PZPR we Wrocławiu uroczysta akademii z okazji 10 rocznicy powstania PPR.

Uczestnicy akademii uchwalili list do przewodniczącego KC PZPR Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

W liście tym m. in. czytamy: Zebrani na uroczystej akademii poświęconej 10-tej rocznicy powstania PPR, aktywni partyjni i społeczni przastarę miasta polskiego Wrocławia — przesyłają Ci, drogi Towarzystwo przewodniczący, gorące pozdrowienia.

Bohaterska droga PPR, godnej kontynuacji „Proletariatu”, SDKPiL i KPP, jeszcze raz staje dziś przed nami jako droga tej partii, która jedyna w Polsce pod rządami krwawego i bestialskiego faszyzmu hitlerowskiego podjęła sztandar walki o wolność i wyzwolenie społeczne. Nieugięta i nieustraszona, mimo straszliwych represji i prześladowań, mimo haniebnej zdrady narodu przez całą reakcję polską — wykwała PPR w niezmiernym trudzie i uporze front narodowy walki z hitleryzmem, skupiając dookoła siebie wszystko, co było w Polsce uczciwe i postępowe, wszystko, co nienawidziło okupanta i współpracujących z nim zdrajców.

W tych ciężkich latach Ty przewodniczyłeś partii — imię „Tomasza”, kierownika partii, przewodniczącego pierwszego parlamentu ludowego — KRN, nieustraszonego bojownika i walecznego ucznia Lenina — Stalina weszło do tradycji naszych walk niepodległościowych i rewolucyjnych.

A potem wielkie przemiany ustrojowe dokonane po wyzwoleniu kraju dzięki bohaterstwu Armii Radzieckiej i wielkie lata odbudowy zniszczonego, likwidacji wiekowego zacofania, spowodowanego rabunkową gospodarką burżuazji i obszarników. Dziś doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że tylko dzięki awangardzie klasy robotniczej i przywódczyni narodu, Polskiej Partii Robotniczej, dzięki dalekosiężnej polityce jej kierownictwa, opartej na nieśmiertelnej nauce (Dokończenie na str. 2-ej)

Światowa Rada Pokoju wzywa narody świata do uczczenia:

- 150 rocznicy urodzin Hugo
- 100 rocznicy śmierci Gogola
- 500 rocznicy urodzin da Vinci
- 1000 rocznicy śmierci Avicenny

Praga, 22. II

BIURO prasowe Światowej Rady Pokoju ogłosiło tekst odezwy przewodniczącego Światowej Rady Pokoju prof. Fryderyka Joliot Curie do narodów świata.

W odezwie tej przewodniczący Światowej Rady Pokoju wzywa narody i wszystkich ludzi do wspólnego uczczenia:

- 150 rocznicy urodzin Wiktora Hugo, przypadającej 26 lutego 1952 r.
- 100 rocznicy śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego Mikołaja Gogola, przypadającej 9 marca 1952 r.
- 500 lat rocznicy urodzin Leonardo da Vinci, przypadającej 15 kwietnia 1952 r.
- 1000 rocznicy śmierci Avicenny, przypadającej w maju 1952 r.

Ludzie ci — stwierdza przewodniczący Światowej Rady Pokoju — dzięki doniosłości swych dzieł należą do całej ludzkości. Ich dziedzictwo otwiera przed ludźmi perspektywę powszechnej zgody i wzajemnego zrozumienia. Umocnia ono nieustannie wiarę w człowieka w okresie, gdy wzajemne zrozumienie jest bardziej niż kiedykolwiek konieczne.

ZSRR uczyni wszystko, co leży w jego mocy aby przyspieszyć zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami

Odpowiedź rządu radzieckiego na pismo rządu NRD

NA POLECENIE rządu radzieckiego szef misji dyplomatycznej ZSRR w Berlinie G. Puzsłkin wręczył 20 lutego br. premierowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej O. Grotewohlowi odpowiedź rządu ZSRR na pismo rządu NRD z dnia 13 lutego br. zawierające prośbę o przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Wspólne zebranie 4 Komitetów Blokowych I-szej dzielnicy Wrocławia poświęcone omówieniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

JAK JUŻ podawaliśmy, na terenie całego Wrocławia są organizowane zebrania dyskusyjne Komitetów Blokowych z udziałem społeczeństwa nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

18 bm. odbyło się w Rynku 13 wspólne zebranie 4-ch Komitetów Blokowych I-jej Dzielnicy nr V, XV, VIII i XVIII.

W sali, pięknie i pomysłowo udekorowanej hasłami na temat Konstytucji, zebrani wysłuchali referatu wygłoszonego przez przedstawiciela MRN, poczym wywiązała się ożywiona dyskusja.

Do udziału w dyskusji zgłaszali się chętnie zarówno robotnicy, jak i przedstawiciele inteligencji pracującej.

— Przed wojną — powiedział Tadeusz Kozuń — wyższe szkoły dostępne były tylko dla synów i córek klas uprzywilejowanych. Mało kto również otrzymywał pomoc materialną w czasie kontynuowania nauki.

— Dzisiaj jest inaczej. Państwo Ludowe zapewniło młodzieży jak najlepsze warunki. 80 procent studentów otrzymuje stypendia, które umożliwiają wstępowanie na wyższe uczelnie nawet najbardziej ubogiej młodzieży robotniczej i chłopskiej. Prawo do pracy każdego obywatela zagwarantowane jest Konstytucją, dlatego nie trzeba obawiać się widma bezrobocia. Kwestia zatrudnienia po ukończeniu studiów jest również uregulowana.

Zebranie odbyło się w koleżeńskie i miłej atmosferze. Uczestnicy dyskusji wyrazili swą radość z wydania projektu nowej Konstytucji, która gwarantuje wszystkim obywatelom równe i sprawiedliwe prawa. (C)



KC wicepremier Walter Ulbricht, referując sprawę traktatu pokojowego i zjednoczenia, podkreślił, że niemieckie siły pokoju przyjęły z ogromną radością oświadczenie rządu radzieckiego, że zgadza się on ze stanowiskiem, przedstawionym w piśmie rządu NRD.

Kuropatwy i bażanty w niebezpieczeństwie! Rolnicy! przyjdźcie z pomocą swym sprzymierzeńcom

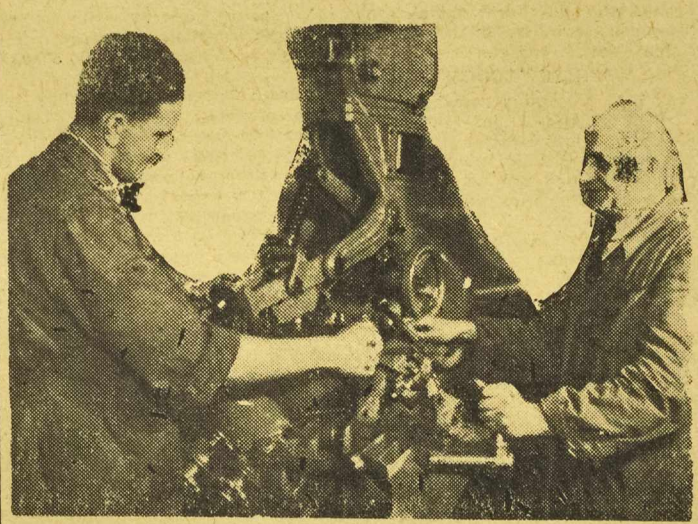
Trwające od dłuższego czasu opady pokryły ziemię grubą warstwą śniegu. Uniemożliwiło to dostęp do pożywienia kuropatwom i bażantom, co może kastraficznie odbić się na stanie ich pogłowia. A przecież ptaki te są naturalnym sprzymierzeńcem człowieka w walce z różnego rodzaju niebezpiecznymi owadami, a przede wszystkim z groźnym szkodnikiem — stonką ziemniaczaną.

W związku z tym Ministerstwo Leśnictwa wspólnie z Polskim Związkiem Łowieckim zwraca się z apelem do społeczeństwa, aby zaopiekowało się kuropatwami i bażantami w tym ciężkim dla nich okresie. Przed wszystkim apel ten skierowany jest do ludności wiejskiej.

Konieczne jest — stwierdza apel — aby rolnicy odgarniali śnieg z pewnych części pól zastanych ozimkami, umożliwiając w ten sposób kuropatwom i bażantom zbieranie pożywienia. Pożądane jest również rozsypanie na oczyszczonych ze śniegu miejscach pośladu.

NARÓD NIEMIECKI POWITAŁ Z RADOŚCIĄ OŚWIADCZENIE RZĄDU ZSRR

NA ROZPOCZĘTEJ w dniu 21 bm. VIII sesji Komitetu Centralnego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED), sekretarz generalny



MASOWY ruch racjonalizatorstwa, nowatorstwa i wynalazczości pracowniczej może się rozwinąć tylko w kraju, w którym robotnik, jako gospodarz państwa jest zainteresowany w szybkim pomnażaniu dóbr i podnoszeniu ich jakości. Na zdjęciu: Dwaj racjonalizatorzy Śląskich Zakładów Obuwia w Otmęcie — Mikołaj Szywalski, który przerobił bezużyteczną sztanec motorową na wycinaczkę kartonów do pakowania obuwia, oraz Konrad Sznajder, którego pomysły racjonalizatorskie powiększyły wydajność pracy o 100 procent. CAF — fot. Baranowski

Z ART. 59 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do wypoczynku. Na zdjęciu: Góry, śnieg i słońce — to gwarancja wypoczynku. CAF



FABRYKA Maszyn Zniwanych w Plocku wykonała plan produkcyjny w ubiegłym roku w 108 procentach. W ramach akcji łączności miasta ze wsią, członkowie poszczególnych zespołów produkcyjnych pomagali chłopom przy naprawie maszyn rolniczych. Na zdjęciu: Brygadziści Józef Fusik, przy montażu żniwiarek, osiąga 200 proc. normy. CAF — fot. Tymiński.

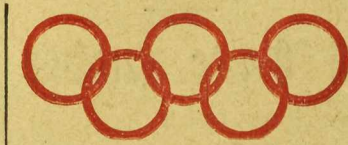
Na kanale Wołga-Don już latem rozpocznie się regularna żegluga

W ZWIĄZKU ze zbliżającym się terminem uruchomienia kanału Wołga — Don oraz związanego z nim całego systemu hydrotechnicznego, wiceminister floty rzecznej ZSRR — Aleksander Nikolin oświadczył, że już latem br. rozpocznie się regularna żegluga na nowej arterii wodnej.

Komfortowe, szybkie statki pasażerskie kursować będą na linii: Moskwa — Rostów nad Donem, Stalingrad — Rostów nad Donem, Stalingrad — Kałacz. Długość trasy Moskwa — Rostów nad Donem wyniesie ponad 3 tys. km.

Na nowej arterii kursować będą również nowoczesne statki towarowe oraz barki o ładowności do 3 tys. ton.

Budowa nowych portów i przystani dobiega końca. Wielki port rzeczny powstaje w Kałaczu. Szybko posuwają się prace przy budowie portu Cymlińskiego. Porty te zostaną oddane do użytku 1 czerwca br.



W czwartek Polacy odpoczywali CSR-Finlandia 11:2

Oslo (tel. wł.) W CZWARTEK — ósmym dniu Zimowych Igrzysk Olimpijskich nasi zawodnicy odpoczywali. Rozegrane zostały bowiem konkurencje, w których nie braliśmy udziału, a mianowicie: zawody bobslejowe, jazda figurowa mężczyzn i mecze hokejowe Szwecja — USA, Kanada — Szwajcaria, Norwegia — Niemcy zach., CSR — Finlandia. Hokeiści z rana omawiali śródowe wieczorne spotkanie z Niemcami zach. Trener Kasprzycki podkreślił błędy taktyczne popełnione podczas meczu oraz wytknął nielogiczność szeregu akcji. Oto jego słowa: „Musimy zdać sobie sprawę z tego, że hokej jest grą, w której główną rolę odgrywa myślenie. Przy największej nawet przewadze, jeśli drużyna nie myśli, nie odniesie zwycięstwa”. (Dokończenie na str. 2-ej)

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewni katolikom świeckim i księżom wypełnianie praktyk religijnych Krajowy zjazd Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD

D NIA 20 i 21 bm. odbyły się w Warszawie 2-dniowe obrady krajowego zjazdu Głównej Komisji Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W obradach wzięli udział duchowni katolicy z całego kraju — b. więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych i uczestnicy walk o niepodległość Polski.

Po wspólnej modlitwie obrady zajął ks. prałat Piotr Kotarski. Następnie głos zabrał ks. dziekan Roman Szemraj, który złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności Głównej Komisji Księży przy ZBoWiD.

Omawiając szeroko udział Głównej Komisji Księży w polskim ruchu o brzońców pokoju, mówca podkreślił, że wielu duchownych katolickich uczestniczyło w akcji zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. 99 proc. polskich księży złożyło swoje podpisy na kartach narodowego plebiscytu pokoju.

Ks. Szemraj wiele miejsca w swoim sprawozdaniu poświęcił pomocy państwa dla prac komisji księży, co umożliwiło roztoczenie opieki nad duchownymi emerytami i chorymi oraz udzielenie pomocy księżom w nabywaniu materiałów budowlanych dla budowy kościołów, plebanii, w uzyskaniu subwencji na budowę kościołów oraz w zakupie sprzętu liturgicznego.

Gorącymi okłaskami powitał zebrani przybyłego w czasie obrad dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań — Min. Antoniego Bide.

W przemówieniu powitalnym przewodniczący obrad ks. prałat Kotarski podkreślił, że obecność na zjeździe min. Bidy świadczy o żywym stosunkowaniu się władz ludowych do wierzących obywateli i do duchowieństwa katolickiego.

„Prosimy — oświadczył na zakończenie ks. prałat Kotarski — o przekazanie Prezydentowi i Rządowi R.P. naszych patriotycznych — obywatelskich uczuć, naszej niezłomnej woli służenia ojczyźnie i narodowi!”.

REFERAT KS. DR. B. KULAWIKA

NASTĘPNIE ks. kanonik dr Bolesław Kulawik wygłosił referat, w którym omówił udział patriotycznej części duchowieństwa katolickiego w walce o pokój i Plan 6-letni. Mówca podkreślił również doniosłą wagę duchowieństwa polskiego w akcji protestacyjnej przeciwko rewizjonizmowi zachodniemu.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Zbrojarz Eugeniusz Podleśny zwycięzca w walce o tytuł najlepszego w zawodzie

Zima nie przeszkadza Wrocławskiemu Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego w prowadzeniu robót na 30 budowach

WROCŁAWSKIE Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego nr 1 nie przerwało swych prac w okresie zimowym, lecz prowadzi je w dalszym ciągu z nieustającą energią. Obecnie kontynuowane są roboty na 30 budowach.

W celu podniesienia wydajności pracy 5 załóg przystąpiło do współzawodnictwa o miano najlepszej załogi w Polsce.

W czwartym kwartale ub. roku pierwsze miejsce na szczeblu Zjednoczenia zajęła brygada zatrudniona przy budowie Fabryki Włókien Sztucznych. W indywidualnym współzawodnictwie na najlepszego pracownika w zawodzie zwyciężył na szczeblu Zjednoczenia zbrojarz — Eugeniusz Podleśny — nagrodzony odznaką przodownika pracy. Wyrabia on przeciętnie do 200 proc. normy. Dalsze miejsca zajęli murarz — Paweł Zawada i cieśla — Antoni Słaby.

Załoga Budowy przy ul. Mocnej uplasowała się w skali okręgowej na drugim miejscu.

Nadto wymienić należy brygadę ciesielską Aleksandra Wojdygi, która zajęła pierwsze miejsce w współzawodnictwie z 15 innymi brygadami. (C)

W świetle DNIA

Farsa na śmietniku

Proces schodzenia klas rządzących z areny dziejowej przekształca się nierzadko w farsę. Można to łatwo zaobserwować na przykładzie wierzchołków polskiej burżuazji zbiegłych do kapitalistycznych stolic zachodnio-europejskich.

Pułkownik przedwojennej „dwójki”, jeden z asów sanacyjnego wywiadu, Jan Kowalewski „oskarżył” dwóch wybitnych pisarzy francuskich, de Jouvenela i Wurmsera o „zniesławienie” za umieszczenie jego postaci w galerii „międzynarodówki zdrajców”. Gdy „oskarżyciel” stanął jednak przed sądem, rychło przedzierzgał się w to, czym powinien być przed sądem — tj. w oskarżonego. I stało się to w okolicznościach budzących więcej pogardliwego śmiechu niż gniewu.

Na pytanie obrońcy de Jouvenela i Wurmsera, adw. Nordmana, pułkownik Kowalewski usiłował w dziecinny sposób „nie rozpoznać” swego podpisu pod dokumentem szpiegowskim, proponując odstąpienie tego „grafologowi”. I dopiero na zrytowana uwagę francuskiego sędziego „poznał” swój cenny autograf. Pułkownik Kowalewski na proste pytanie czy współpracował z wywiadem angielskim przed wojną, usiłował wykreślić się odpowiedzią, że nie był „pracownikiem” tego wywiadu. Tak, jakby chodziło o to, czy pułkownik Kowalewski „etatowo” czy „nieetatowo” zdradził interesy narodu polskiego. Pułkownik Kowalewski nie mógł zaprzeczyć faktowi, że należał do Ozonu, który w Polsce realizował politykę Hitlera, wobec czego ożnamiał przed sądem, że wprawdzie należał do Ozonu, ale... nie zgadzał się z jego kierownictwem. Przy okazji, pułkownik Kowalewski „sygnal” przed sądem swego ożonowego „woda”, pułkownika Koca, ujawniając — nie nowy zresztą dla wielu fakt, że pułkownik Koc także był w obcym wywiadzie. Pułkownik Kowalewski nie mógł zaprzeczyć faktowi, że udzielił pełnego nienawiści rasowego wywiadu hitlerowskiemu dziennikowi „Voelkischer Beobachter”, usiłując „bronić się” z wywiadu tego... nie czytał! I tak dalej i tak dalej...

Imperialistycznym szczeniakiem w rodzaju „Głos Ameryki” i BBC bardzo trudno będzie przedstawić tego agenta wywiadu imperialistycznych w roli „bohaterów obrony demokracji” i „ofiary komunistycznego reżimu”. Kompromitacja Kowalewskiego nastąpiła przed sądem francuskim w Paryżu, a nie w Warszawie. I nawet amerykańskie szczeniaki nie potrafią zastosować swego zwyczajowego triku wobec zdemaskowanych szpiegów i zdrajców, twierdząc, że „przysiężenie się” zostało „wymuszone”.

To, że tacy Kowalewscy i Koc zrazili w ciągu 20 lat Polska, było niewątpliwą tragedią narodu polskiego. Ich dzisiejsze próby udawania „obrazonych na honorze szpiegów” są ponurą sprawą, ale jednak — tylko farsa.

Farsą na śmietniku historii...

16 tys. robotników rozpocznie w przyszłym roku naukę w szkołach inżynierskich

ROZBUDOWANY przez władzę ludową szeroki system szkół dla pracujących umożliwia ludziom pracy bądź uzupełnienie wykształcenia, bądź też podwyższenie kwalifikacji zawodowych.

Cały kraj pokryty został siecią podstawowych i średnich szkół ogólnokształcących dla pracujących. Istnieje już 766 szkół podstawowych, z tego 186 na wsi.

W miejscowościach, gdzie istnieje zbyt mała liczba osób, aby tworzyć szkoły, zorganizowano w br. ponad 1.600 kursów dla pracujących z zakresu 7 klas szkoły podstawowej. Liczba szkół średnich dla pracujących wzrosła w br. do 124. O zasięgu szkolnictwa ogólnokształcącego dla pracujących świadczy fakt, że w br. kształci się w nich ponad 120 tys. osób.

Jedną z największych zdobyczy mas pracujących w zakresie szkolnictwa są wieczorowe szkoły inżynierskie. Wyższe te uczelnie pozwalają robotnikom o długoletniej pracy zawodowej uzyskać bez przerywania pracy stopień inżyniera o pełnych uprawnieniach zawodowych.

W roku bież. w uczelnich tych posiadających kilkanaście różnych wydziałów, kształcił się ponad 11 tys. robotników. W przyszłym roku akademickim Hezba słuchaczy wieczorowych szkół inżynierskich wzrośnie do 16 tys.

W Polsce kapitalistycznej bezrobocie, głód i poniewierka — w Polsce Ludowej jak najtroskliwsza opieka państwa

Józef Maron, wybitny działacz robotniczy na Śląsku o projekcie Konstytucji

Z NANY na Śląsku działacz robotniczy, przewodniczący Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Katowicach — Józef Maron mówi na temat projektu Konstytucji:

JESTEM synem robotnika i sam zakosztowałem robotniczej roli w Polsce przedwojennej. Pamiętam dobrze czasy walk o prawa robotnicze w Polsce kapitalistycznej. Jako radca zakładowy fabryki azotów w Chorzowie

współdziałałem ściśle z komitetem „21”, na którego czele stał nasz wielki działacz robotniczy Józef Wiezorek.

Przypomina mi się okres plebiscytu w 1920 do 1923 roku, kiedy to burżuazja polska poprzez usta Korfantego ludziła nas różnymi obietnicami. A kiedy w 1923 r. klasa robotnicza Śląska domagała się urzeczywistnienia tych obietnic, kiedy pod kierownictwem komitetu „21” przystąpiliśmy do strajku, przeciw nam, strajkującym robotnikom sprowadzono wojsko, kierowane przez generałów, slugosów obszarnictwa i burżuazji. Aresztowano wtedy setki robotników, aresztowano cały komitet „21”. Robotnicy Śląska, górnicy i hutnicy zrozumieili, że burżuazja pięknymi słowami mydliła oczy robotnikom. Taki był pierwszy etap historii robotniczej niedoli śląskiej braci górniczej w Polsce kapitalistycznej.

Krajowy zjazd Główniej Komisji Księżej przy ZBoWiD

(Dokończenie ze str. 1-ej)

niemieckiemu, a zwłaszcza przeciwko antypolskim wystąpieniom reakcyjnej części zachodnio-niemieckiego kleru.

Ks. Kulawik wskazał dalej, iż duchowieństwo katolickie winno jeszcze usilniej niż dotąd starać się o to, by zgodnie z polską racją stanu i dobrem Kościoła katolickiego w Polsce zostały zniszczone ostatnie ślady tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. „Wypowiedzieliśmy się stanowczo w tej sprawie — oświadczył mówca — lecz nie jest ona jeszcze, niestety, całkowicie zatlawiona”.

Mówiąc o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mówca stwierdza, że cecha najbardziej charakterystyczną projektu Konstytucji jest troska o wszechstronny rozwój człowieka, o jego rozwój umysłowy i fizyczny, jak i rozwój wartości duchowych i moralnych, o zapewnienie każdemu obywatelowi należnych mu praw. Wysoce ceniona ołtacza Konstytucja rodzinę, pomagając rodzicom w wychowaniu dziecka, zapewniając wszelkie warunki do moralnego i etycznego kształtowania duszy młodego pokolenia. Ujmując całokształt praw człowieka Konstytucja nie pomija również prawa do prywatnego i publicznego wyznawania wiary i wypełniania funkcji i praktyk religijnych, wyraźnie to prawo zabezpieczając i gwarantując.

Poszczególne paragrafy projektu Konstytucji — stwierdza dalej ks. Kulawik, mówiące, że Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewni swym obywatelom wolność sumienia i wyznania oraz, że „Kościół może swobodnie wypełniać swe funkcje religijne” dokumentują najdobitniej, że katolicy świeccy i księża cieszą się pełnią praw państwowych i opieką państwa na równi z innymi obywatelami. Sam fakt oddzielenia Kościoła od Państwa — stwierdza dalej mówca — uwidocznił w przepisach Konstytucji nie jest rzeczą nową, istnieje w państwach takich jak Francja, Ameryka itp.

Ks. Kulawik zakończył swe przemówienie wyrażeniem przekonania, że polskie duchowieństwo katolickie nie będzie szczeniło trudów ani wysiłków dla obrony niepodległości naszej ojczyzny i umacniania jej bezpieczeństwa.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

O 28 proc. wzrośnie w tym roku produkcja win krajowych

W BIEŻ. roku produkcja win krajowych będzie wyższa o 28 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Poważnie wzrośnie zwłaszcza produkcja win gronowych. Kontynuowane będą prace nad podniesieniem jakości produkowanych win, a zwłaszcza nad dalszym polepszeniem ich smaku i klarowności.

Wzrost produkcji win będzie możliwy dzięki oddaniu do użytku w br. dwu nowych winiarni. Jedną z nich — największą w kraju — uruchomiona będzie w połowie b. roku w Nielewcu. Druga oddana będzie do użytku przy Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Dwikowie. Będzie to jedna z najnowszych urzędowych zakładów tego rodzaju.

zaniedbane, kapitalistyczne osiedle — na Ksawerze. — w Dąbrowie Górniczej.

Na każdym kroku likwiduje się zaniedbania czasów kapitalistycznych, remontuje się stare, buduje nowe kolonie. A czy przykładem troski o górników nie jest nasze budujące się socjalistyczne miasto Tychy?

Opieką otoczone są również rodziny górnicze. Nie można przecież nie wspomnieć o wczasach rodzinnych, o „koloniach i półkoloniach” dziecięcych, żłobkach, stacjach opieki nad matką i dzieckiem, świetlicach, domach kultury.

Kiedy mówię o tym wszystkim, o tych wspaniałych osiągnięciach i zdobyciach górników, to tak jak bym czytał proste jasne słowa Konstytucji, jej poszczególne artykuły.

W procesie paryskim świadkowie obrony demaskują zdrajców i szpiegów hitlerowskich

Paryż 22. 2. PO ZEZNANIACH zdrajcy Jana Kowalewskiego, który znalazł się w roli oskarżonego i w obliczu przedstawianych dokumentów musiał się przyznać do zbrodniczej działalności szpiegowskiej, do zdradzieckiej współpracy z wywiadem hitlerowskim i gestapo — sąd przystąpił do przesłuchania świadków obrony.

Pierwszy świadek kapitan marynarki brytyjskiej Youngs stwierdził, że informacje zawarte w książce Renaud de Jouvenela pt. „Międzynarodówka zdrajców” uważa za ściśle i zgodnie z prawdą. Świadek ujawnił kontakty zdrajcy narodu czeskosłowackiego Ripki z wywiadem amerykańskim i angielskim oraz omówił jego działalność, wymierzoną przeciwko narodowi czeskosłowackiemu.

Świadek Youngs, który kilkakrotnie bawił w krajach demokracji ludowej, napiętnował również oszczerstwa szerzone przez propagandę zachodnią na temat sytuacji w tych krajach.

Adw. Wieny (wskazując na powodów): Czy jako oficer angielski i były kombatan uważa pan tych ludzi za patriotów czy za zdrajców?

Świadek: Uważam ich za zdrajców, walczących z pomocą zagranicy przeciwko ich własnemu krajom. Przed sądem staje następnie dziekan wydziału prawa uniwersytetu

My, ludzie Wrocławia zdwoimy nasze wysiłki w walce o pokój i socjalizm

List do Prezydenta RP Bolesława Bieruła

(Dokończenie ze str. 1-ej)

marksizmu - leninizmu, wzorując się na bohaterkiej WKP(b) — dokonaliśmy ogromnego dzieła odbudowy i przebudowy naszego kraju, przełamaliśmy trudności stawiane przez wroga zewnętrznego i wewnętrzny, odrzuciliśmy antypartyjne i antynarodowe koncepcje gomulkiowszczyzny i kroczymy od zwycięstwa do zwycięstwa — drogą budownictwa socjalistycznego.

Szczególnie my, mieszkańcy Ziemi Odzyskanych, wcielający w życie myśl i nakaz PPR o zespoleniu z macierzą staropolskich ziem, zdajemy sobie sprawę z tego, że zadanie postawione nam, wykonaliśmy i wykonujemy dzięki niezłomnej energii i twórczej woli kierownictwa partii, dzięki słusznej polityce PPR i jej następczyni PZPR. Gdy dziś oglądamy się wstecz, z dumą przytrzymamy na dokonane dzieło i powtarzamy w myśl i w słowach: PPR

natchnęła nas wiarą i zapalem, PPR prowadziła nas do zwycięstwa.

Wielkie dni przeżywa obecnie nasz naród. Ogólnonarodowa dyskusja nad projektem Konstytucji Rzeczypospolitej Ludowej opracowanym przez Twoim przewodnictwem, jest dowodem tego, że mas ludowe widzą w Konstytucji swoje własne, ludowe prawo, o które walczyły pokolenia, za które ginęły setki tysięcy patriotów. Nasza Konstytucja i wszystkie zdobycze, które ona potwierdza, wywalczona została przez PPR, dzięki jej ofiarności i walece. I dlatego w Konstytucji widzimy dzieło PPR i dlatego mówiąc o Konstytucji, mówimy o PPR i powtarzamy w myśl i w słowach: PPR oddała na własność narodowi wszystkie dobra naszej ziemi, PPR dała nam możliwość ustanowienia własnych, ludowych, sprawiedliwych praw.

Praw tych i zdobytych strzec będziemy jak źrenicy oka. Nie pozwolimy wydrzeć ich sobie nikomu, nie będziemy szczeniło wysiłku pracy, ani ofiar, by jeszcze bardziej zakwitła nasza ojczyzna, by jeszcze lepiej żyło się masom pracującym.

My, ludzie Wrocławia i województwa wrocławskiego przyrzekamy Ci, drogi Towarzyszu, że zdwoimy i potrojmy nasze wysiłki, by ziemia nasza swymi bogactwami jak najlepiej służyła masom pracującym i całej ojczyźnie. Pamiętać będziemy zawsze o pięknych i słusznych słowach zapisanych w projekcie Konstytucji: „Ziemie Zachodnie wróciły do Polski na zawsze”. Wbrew adnauerom, andersom i ich amerykańskim mocodawcom czujnie będziemy strzec naszych granic, dalej umacniać polskość, rozbudowywać przemysł, rolnictwo, i rozwijać kulturę, wraz z całym narodem pod kierownictwem PZPR — i Twoim będziemy niezmordowanie budować w Polsce socjalizm.

Kocham moją fabrykę jak własną rodzinę — mówi ORMO-wiec z Pafawagu Aleksander Zębaty

PRZEPRASZAM, czy tu mieszka obywatel Zębaty? — Tak, proszę bardzo.

W małym, schludnym pokoiku siedzi przy stole cała rodzina. Spożywa właśnie obiad.

— Gdybym wam opowiedział historię mego dzieciństwa — mówi Zębaty — moglibyście napisać całą książkę. Urodziłem się w Zawadkowicach, w krakowskim. W domu było nas siedmioro. A jak się powodziło wówczas rodzinie robotniczej, to sami wiecie. Nędza i tyła.

Peunego razu, byłem wtedy 16-letnim chłopcem, zawołał mnie ojciec i powiedział:

— Wiesz, Alek, jesteś już mężczyzną, powinienes jakoś pomóc rodzinie i zarobić na chleb. Zrozumiałem. Lecz o pracę było trudno. Wyjechałem do Moście. Przyjeżdżając jako robotnika w Fabryce Azotu.

Jakie były zarobki, pyta cie. Dostawałem dosłownie grosze. A pro testować nikt nie śmiał. Za bramą fabryczną czekało na pracę setki bezrobotnych.

Tak, ciężko to były czasy. Lecz na szczęście minęły bezpowrotnie.

Aleksander Zębaty — to stary pafawagowiec. Pracuje w Fabryce Wagonów już 7 lat. Zaraz z początkiem 1946 roku zapisał się ochotniczo do ORMO. Przeszedł kilkumiesięczny kurs szkoleniowy. Za wzorową służbę otrzymał odznaczenie.

— Wiecie — mówi — kocham moją fabrykę. Kocham jak własną rodzinę. Chciałbym doczekać tej chwili, gdy unuczka, dziś 4-letnia Elżunia, będzie pracować — może właśnie tu w Pafawagu jako inżynier. (KUZ)

W czwartek Polacy odpocypwali CSR - Finlandia 1:2

(Dokończenie ze str. 1-ej) Cała prasa norweska wiele miejsca poświęcała komentarzom na temat wczorajszego spotkania Polska — Niemcy zach.

„Morgen Posten” — pod wielkim tytułem „przyjemne spotkanie” podkreśla, że gra była prowadzona bardzo czysto. Polacy zadziwili wszystkich, gdyż w czasie całego spotkania były zaledwie dwa czy trzy wypadki, podczas których gracze trzymywali karne minuty. Drużyna polska grała bardzo dobrze.

W godzinach wieczornych hokeiści byli obecni na meczu Szwecja — USA, obserwując uważnie grę naszych dzisiejszych przeciwników Amerykanów. Mecz zakończył się zwycięstwem Szwecji 4:2 (1:0, 0:0, 3:2). Jankesi grali tym razem nieco spokojniej, gdyż komisja dyscyplinarna turnieju olimpijskiego zagroziła im, po spotkaniu ze Szwajcarią, że wykluczy ich z rozgrywek, o ile nadal będą stosować grę tak ordynarną jak dotychczas. Pomimo przyrzeczenia Amerykanie grali brutalnie, a jeśli im się nie podobało orzeczenie sędziów, krzyczeli i bili kijami po lodzie — po bandach.

Skoczkiwie w dalszym ciągu trenowali na skoczni Holmenkollen. Najdłuższy skok oddał Wiezorek osiągając 64 m. Kierownictwo drużyny wyznaczyło na niedzielne skoki w konkurencji olimpijskiej następujący skład: St. Marusz, Tajner, Wiezorek i Węgrzynkiewicz. Zjazdowcy zwiedzali muzeum narciarskie w Holmenkollen, otrzymując przed tą wizytą szereg telegramów gratulacyjnych z kraju.

W drugim spotkaniu hokejowym czwartkowego wieczoru CSR pokonała Finlandię 11:2 (4:1, 3:0, 4:1). Wynik ten jest do pewnego stopnia niespodzianką po wczorajszym zwycięstwie Finlandii nad Norwegią 5:2.

W zawodach czwórek bobslejowych prowadzą po dwóch ślizgach Niemcy i przed USA i Szwajcarią I.

W jeździe figurowej kobiet złoty medal olimpijski zdobyła Angielka Altwegg przed Amerykanką Albricht i Francuzką Doubsia.

W czwartek poseł R. P. w Oslo min. Giebuttowicz wydał dla naszych olimpijczyków przyjęcie, które odbyło się w miłym i serdecznym nastroju.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI z KRAJU

W związku z przypadającym dnia 21 bm. międzynarodowym dnem solidarności z walczącą młodzieżą krajów kolonialnych i zależnych, Zarząd Główny ZMP przesłał za pośrednictwem SFMD gorące, braterskie pozdrowienia dla młodych bojowników o pokój i wyzwolenie krajów kolonialnych z jarzma imperializmu.

W Augustowie pięknie położonym nad jeziorami mazurskimi, uruchomiono jedną z najbardziej atrakcyjnych form wczasów — nieznane dotychczas u nas wczasy bojerowe.

Zacząło się na Ostrowiu Tumskim... Cztery oblicza Wrocławia

są przedzielone przez trzy przełomowe daty:

1241 r — najazd Tatarów

1807 r — Napoleon wkracza do miasta

1945 r — powrót do Macierzy

WYOBRAZMY sobie plan naszego miasta — Wrocławia. Barwna mozaikę ułożoną na białej sieci ulic z szarych połaci obszarów za budowanych i zielonych parków, ogrodów i skwerów przecina ukośsem przez środek niebieska przekątna Odry. Prawie w samym centrum miasta błękitnie gruby węzeł splecionych rozgałęzi rzeki obejmujących rozsiadłe pomiędzy nim wyspy i wysepki. Tu na Ostrowiu Tumskim, który, jak sama nazwa „Ostrów” wskazuje, był niegdyś wyspą, na tym małym skr. wku ziemi prawie tysiąc lat temu począł rosnąć obronny gród piastowski, co na przestrzeni długich wieków stać się miało dzisiejszym wielkim Wrocławem.

Z naszego obserwatorium

„Romantyczny zawód” w USA

KTO śmie twierdzić, że w USA wydaje się zbyt mało pieniędzy na szkolnictwo? Bardzo to ważne sumy dolarowe przeznaczone są na coraz liczniejsze szkoły... szpiegów, Również i z osławionych 100 milionów dolarów znaczna część przeznaczona jest na szkolnictwo dla... obywateli, którzy zaciągnęli się w szeregi obrońców „kultury amerykańskiej”.

Zawód szpiega, dywersanta, sabotażysty stał się dziś w USA nie tylko „romantyczny”, prawie jak „zawód” gangstera, szulera czy przemytnika opium. Toteż liczne ilustrowane wydawnictwa amerykańskie poświęcają „szczytnemu powołaniu” szpiegowskiemu wiele ciepłych słów. Ostatnio na łamach „Blue Book Magazine” ukazał się artykuł tłumaczący przysięgę rolę i zadania szpiegów z CIC — wywiadu armii USA.

Czytamy tam m. in.:

„Agentem CIC może być ktośkolwiek bądź i może wykonywać jakakolwiek bądź funkcję. Kelner przy waszym stoliku może być agentem, tak jak ojciec jedenaścioro dzieci, zamieszkały na rogu ulicy, jak też podoficer sprawdzający waszą przepustkę. Poza tym wlamywaniec, który przetrząsnął twą walizkę w nocy, jest być może agentem CIC”.

Dalej dowiadujemy się, że kandydat na szpiegów wywiadu muszą wykazać się dyplomem wyższej szkoły oraz obywatelstwem amerykańskim. Ludzie „godni zaufania” kierowani są do Fort-Holabird, koło Baltimore.

Tam, na terenie otoczonym gęstymi zasiekami z drutu kolczastego znajduje się „szkoła szpiegów”. Na wykłady przeznaczona jest 44 godziny tygodniowo. Przyszli szpiegi uczą się języków, ustawodawstwa, psychologii, zaznajamiają się z sytuacją międzynarodową oraz polityczną tych krajów, do których mają być skierowani. Kursy praktyczne obejmują ćwiczenia w użyciu najrozmaitszych gatunków broni, sztuki fałszowania dokumentów, otwierania kas pancernych, posługiwania się szyframi. Instruktorami są niewątpliwie „fachowcy” z podziemia gangsterskiego Chicago...

Tak wygląda „romantyzm” amerykańskich imperialistów XX wieku.

GROT

POŚRÓD wielu etapów rozwoju naszego miasta wybierzmy cztery najbardziej charakterystyczne. Każdy z nich odznacza się nie tylko powiększeniem obszaru osiedla, ale, co najważniejsze, właściwą sobie organizacją terenu, tak pod względem społecznym, gospodarczym jak i fizycznym.

Będziemy więc mówić o grodzie typu polskiego, właściwym osiedlu miejskim średniowiecznym, założonym według z góry przyjętego planu, o nowożytnym mieście burżuazyjnym, chaotycznie i bezplanowo rosnącym, wreszcie o załączkach przyszłego miasta socjalistycznego.

Przedzielają te etapy trzy przełomowe daty, trzy wydarzenia historyczne, które może nie same przysięgi spowodowały przemiany typu osiedla, bo bez wątpienia rozwój miasta wymienionymi etapami przebiegał by musiał, które jednakże przysięgi byłyby wybitnie ten proces, stwarzając dogodne ku temu warunki.

Daty, o których myślimy, to rok 1241 — najazd Tatarów na Śląsk i zniszczenie Wrocławia; 1807 — zajęcie miasta przez armię Napoleona, a wreszcie 1945 — powrót miasta, zdobytego przez zwycięską Armię Radziecką, do Polskiej Macierzy.

Gród typu polskiego

JEZELI przyjmujemy, że właściwą strukturą zabudowy osiedla jest pewna struktura zabudowy obszaru, ludność mieszczańska, ciesząca się swobodą wobec władcy oraz organizacja prawna miasta, będąca tej swobody wyrazem, tedy musimy stwierdzić, że osiedle nasze przed r. 1241 nie było jeszcze miastem. Był to gród typu polskiego. Położony na rozległych traktach handlowych szybko nabrał znaczenia i otoczony obronnym wałem stał się siedzibą kasztelanii i biskupstwa.

Po podziale Polski przez Krzywoustego w 1138 r. zostaje stolicą dzielnicy śląskiej, a tym samym grodem książęcym. Warowny gród książęcy mieścił się na Ostrowiu Tumskim, zaś u stóp jego wałów obronnych rozsiadło się tzw. podgrodzie zamieszkałe przez ludność rolniczą i rzemieślniczą — poddanych księcia. W pobliżu grodu można pa nowie budowali swe dwory, fundowali klasztory i kościoły.

Teren wyspy szybko zapelniał się, tak iż wkrótce podgrodzie musiało zagarnąć swym zasięgiem także i lewy brzeg rzeki. Rosnące potrzeby skupiska ludzkiego, zapewniające łatwy zbył towarów, przyciągały kupców i rzemieślników. W okolicy dzisiejszej Hali Targowej, w pobliżu dogodnej przeprawy przez Odrę, powstaje dom kupca, przeznaczony na miejsce postoju kupców zagranicznych, a obok niego plac targowy.

Osada rozrasta się, sięgając w XIII w. na południe w pobliżu dzi-

siejszego Rynku. Ale i ten teren nie długo już okazał się niewystarczający. Potężne budowle świeckie i kościelne, wznoszone i tu przez możnych, rozsadzają osadę od wewnątrz. Plac targowy u mostu na Odrze okazuje się za ciasny dla wzmagającego się ruchu handlowego. Na skutek naturalnego rozwoju handlowe centrum osiedla przesuwa się ok. r. 1232 bardziej ku południowi, tworząc osadę kupiecką dokoła nowego placu targowego, o wiele większego niż poprzedni i noszącego do dnia dzisiejszego nazwę Nowy Targ.

Zbierzmy teraz pokrótce charakterystyczne cechy osiedla wrocławskiego na etapie grodomym. A więc, ośrodek, ku któremu ciążyło całe osiedle, stanowił warowny gród książęcy. Przy nim, już poza systemem obronnym rozciągał się podgrodzie. Obszar zajęty przez osiedle był własnością księcia. Ludzie zamieszkujący cy byli poddaniymi księcia, podlegając bezpośrednio władzy jego urzędników, choć istniały już w pocz. XIII w. załączki samorządowej, niemieckiej gminy miejskiej. Podgrodzie rosło zasadniczo w sposób naturalny, bezplanowy, jakkolwiek w rozplanowaniu Nowego Targu dopatrywać się możemy zaczątków planowych założeń miejskich.

Nawała tatarska

DALSZY, świetnie się już zapowiadający rozwój miasta przecięła nagle w 1241 r. nawała tatarska, pustosząca Węgry, Małopolskę i Śląsk. Mieszkańcy wrocławskiego podgrodzia, chroniąc się w grodzie warownym na wyspach, pozostawili Tatarom jako łup dymiące pogorze liska własnych domostw.

Podgrodzie wrocławskie przestało istnieć, a wraz z nim wszelkie trudności, przeszkadzające pierwotnie idealnej rozbudowie osiedla. Powstały warunki dogodne, co więcej, zmuszające do założenia osiedla nowego typu — właściwego miasta średniowiecznego.

Kraj spłądowany przez hordy tatarskie potrzebował rąk do pracy. Zaczyna się więc werbowanie osadników przede wszystkim w niedalekich Niemczech. Dla zachęcenia ich trzeba im dać lepsze warunki, niż mieli w ojczyźnie, — stąd przy wilej książęce dla nowo - zakładanego miasta.

Lokowanie czyli zakładanie nowego osiedla odbywało się na tzw. prawie niemieckim. Nazwa ta nie oznacza wcale, że prawa miejskie były wynalazkiem lub wyłącznym przywilejem miast niemieckich. Zdo było w walkach z możnowładcami i przyjęte na zachodzie Europy w wzorów włoskich i flandryjskich, przychodziły do Polski za pośrednictwem kolonistów niemieckich i stąd ich nazwa.

Pan feudalny, w naszym wypadku Bolesław Rogatka w r. 1242 wydzielił teren, na którym miało być założone miasto i wchodził w umowę z przedsiębiorcą, tzw. za sadzą, naalając mu odpowiednie przywileje i zezwolenia. Zasadzca sprowadzał kolonistów i wyznaczał ogólny plan przyszłego miasta. Nowe osiedle powstawało jakoby twór sztuczny, a góry zaplanowane i przystosowane ściśle do celów jakim miał służyć.

Rynek pomocniczy — plac Solny

MIASTO miało być przede wszystkim ośrodkiem wytwórczości i wymiany towarowej. Musiało posiadać więc rynek, jako teren przeznaczony do handlu; we Wrocławiu założony nieomalże centralnie w stosunku do całego obszaru miasta i zaopatrzonej w sąsiedni rynek pomocniczy, obecny Plac Solny.

Na bogate miasto łakomym okiem patrzyli sąsiedzi, więc miasto musiało być warowne, by zapewnić swoim mieszkańcom spokojne warunki pra-

cy. Warunek obronności wymagał ze swej strony jak najkrótszego obwodu systemu fortyfikacji przy jednoczesnej możliwie wielkiej powierzchni zamkniętego obszaru. Właściwość taką posiadała obwód kola i stąd zbliżony do kołowego kształt średniowiecznych miast. Ograniczenie zamkniętego murami terenu miasta zmuszało do oszczędnego rozplanowania jego wnętrza. Ulice boczne prowadziły się prostopadłe do ulic głównych — i tak powstaje układ szachownicowy; prostokąty parcel zabudowanych poprzecinane prostymi korytarzami ulic. Na takim właśnie planie, planie szachownicowym założony został Wrocław.

Wewnętrzne życie miasta regulowały przepisy oparte na wypróbowanych wzorach Magdeburga. Miasto, początkowo jeszcze zależne od księcia, powoli uwalnia się od supremacji książęcej i rządzi się od XIV w. pełnym samorządem, którego prawnym organem jest rada miejska wybierana spośród mieszczan. Obok niej, również wybieralna ława, sprawuje władzę sadowniczą.

Organizacje cechowe skupiają wszystkich obywateli miasta trudniących się rzemiosłem i handlem. Przepisy rady miejskiej oraz przepisy cechowce określają stosunki handlowe i produkcyjne na terenie miasta. Stosunki społeczne szybko się komplikują. Już w XIV w. miasto staje się polem walki wyłonionych w procesie rozwoju warstw mieszczańskich: patrycjatu, średniego rzemiosła i najemnej biedoty.

Wrocław, ciesząc się dogodnym położeniem na szlakach handlowych potężnie i rośnie, by wreszcie w połowie XIV w. osiągnąć po wierzechnie, na której przetrwał do końca XVIII w. Dziś jeszcze po trójne półkole wąskich uliczek okalających w pewnym promieniu rynek, a za nim drugie, większe półkole fos miejskich na Podwalu Olawskim, Świdnickim i Mikołajskim, jak słoję na przekroju pnia drzewnego, odzwierciedlają wzrost miasta w XIII i XIV w.

Na przełomie XVIII i XIX w. system obrony miasta wytyczony jeszcze w XIV w., a wniesiony dla jego dobra, staje się jego zmem. Sejska jak obroż i nie pozwala miastu rosnać, opanowując skąpy obszar, na którym tłoczy się ok. 60.000 ludzi.

Francuzi we Wrocławiu

DZISIAJMY wreszcie do nowej przełomowej daty. W czasie wojny francusko - pruskiej, zimą 1807 r. Wrocław zostaje zajęty przez Francuzów. Natychmiast na rozkaz Napoleona miasto ma przyjąć do burzenia fortyfikacji miejskich. Powoli znikają mury obronne, bastiony i warowne bramy miejskie.

Pod koniec 1808 r. Francuzi opuszczają miasto, lecz zaczęte dzieło ciągnie się nadal. Wreszcie w roku 1816 na miejscu potężnych obwarowań rozciągają się skwery i aleje, biegnąc jak dziś wzdłuż odpowiednio ukształtowanych resztek fosy miejskiej.

Uwolnione z okowów fortyfikacji miasto wkracza na nowe, podmiejskie dawniej obszary. Tlumiona prężność miasta, nagle wyzwolona, chaotycznie i gorączkowo opanowuje niezabudowane terytorium. Sprzyja temu rozwój przemysłu i kapitalizmu w XIX w. Wrocław staje się typowym miastem burżuazyjnym, miastem, rosnącym bezplanowo w rozpedzie budowlanym gonionych za zyskiem kapitalistów. Oblicze społeczne miasta jest już wyraźnie zróżnicowane. Obok pałaców burżuazji narasta w nędznych uliczkach świadomość proletariatu.

Powrót do Ojczyzny

NADCHODZI wreszcie rok 1945, ostatni rok drugiej wojny światowej. Miasto zdobyte krwią i rękoma żołnierzy radzieckich i polskich wraca do dawnej Ojczyzny. Wieloletnia w granice państwa ludowego zmienia swoją strukturę społeczną, stając się miastem robotników i inteligencji pracującej; zmienia swą strukturę gospodarczą, — jest ośrodkiem socjalistycznego przemysłu i uspołecznionego handlu.

W naszych oczach oczyszcza się z wojennych gruzów, uwalniając miejsce dla nowego, socjalistycznego miasta przyszłości, wznoszonego planowo i celowo, miasta pięknych budowli, dzielnic mieszkaniowych rozsiadłych wśród zieleni, dzielnic pracy rosnących kominami fabryk i przestronnych, zielonych, słonecznych ośrodków wypoczynku.

Wrocław socjalistyczny należy do przyszłości. O tym jak będzie wyglądał niech mówią urbanisci, w których myśli tworzy się jego plan. Wrocław przyszłości jest historią rodzącą się dopiero w naszych oczach z naszej pracy.

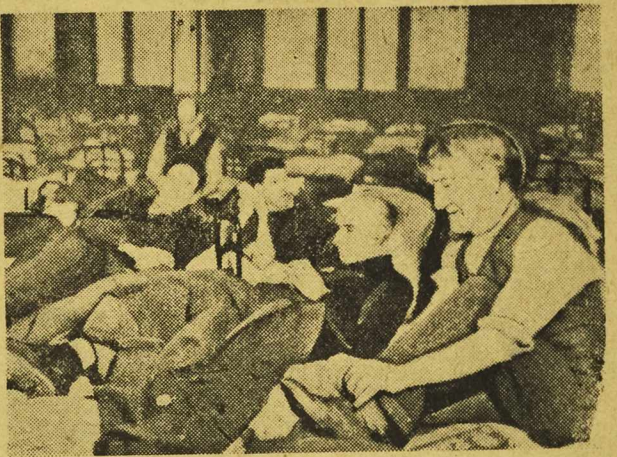
WOJCIECH GLUZIŃSKI

Tak było u nas...



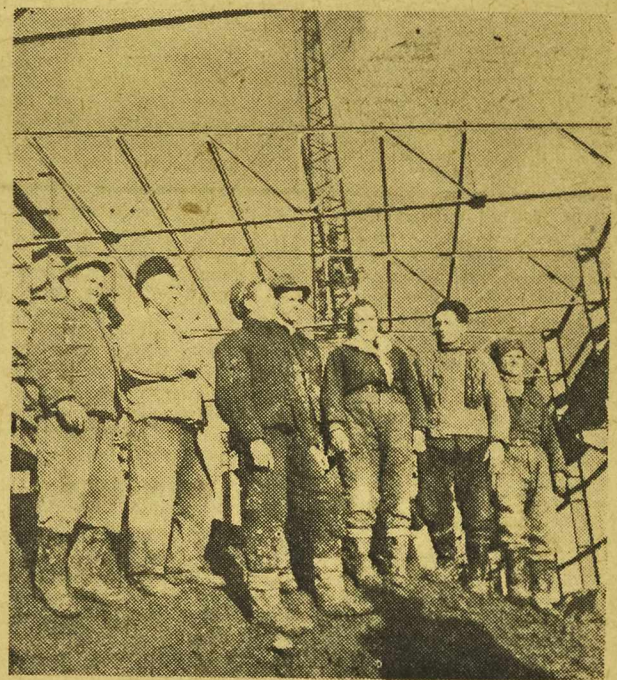
Polska sanacyjna nie zapewniała swym obywatelom prawa do pracy. Bezrobotni mogli liczyć jedynie na dorywcze, mizerne zasiłki i łaskawe dary. Na zdjęciu — bezrobotni w lokalu Funduszu Bezrobocia w Krakowie.

Tak jest u nich...



W Anglii z każdym dniem wzrasta bezrobocie i drożyzna. W związku z tym obniża się stopa życiowa ludności. Nawet pracujących nie stać na zapłatę czynszu mieszkaniowego, toteż w domach noclegowych nocuje coraz więcej osób, a liczba bezdomnych przybiera zaskakujące rozmiary. Na zdjęciu — w schronisku na wschodnich krańcach Londynu — w dzielnicy między londyńskiej — można się przespaciać za półtora szylinga.

Tak jest u nas...



W Polsce Ludowej nie ma bezdomnych, nie ma bezrobotnych. Z każdym dniem rosną nowe obiekty Planu Sześciolatniego. Z każdym dniem powiększa się liczba wykwalifikowanych robotników tam zatrudnionych. Na zdjęciu grupa mużczy - przewodników pracy, budujących Nową Hutę.

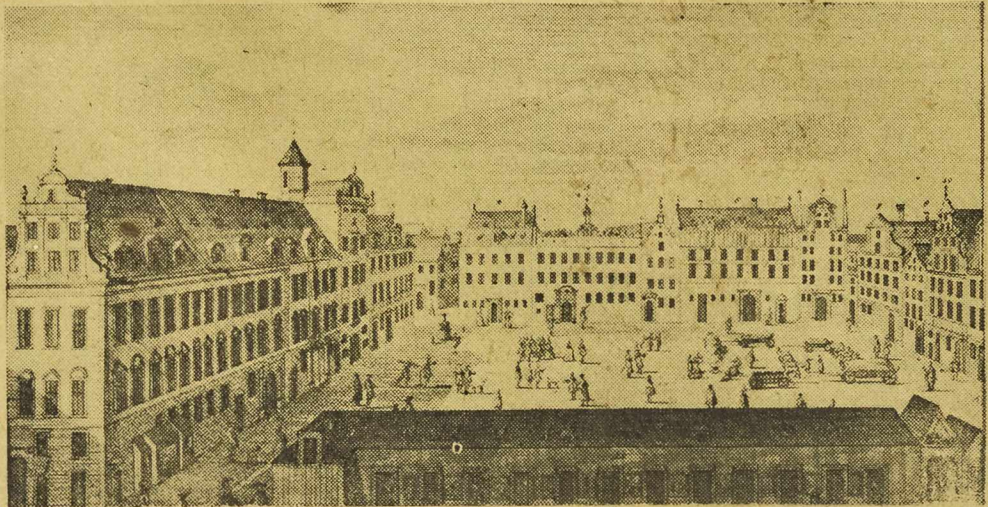
(Foto CAF)

- Kapusta
- ogórki
- pomidory
- pszenica

w podbiegunowym gospodarstwie rolnym

Na półwyspie Kolskim znajduje się założone przed 20 laty państwowe gospodarstwo wiejskie — sowchoz „Industria”, przedstawione w nakreślonym ostatnio przez Leningradzkie Studio Kroniki Filmowej krótkometrażowym filmie pt. „Polarny Sowchoz”.

Sowchoz ten jest największym gospodarstwem hodowlanym i wartywnym wysuniętym najbardziej na północ Kraju Rad. Pracownicy sowchozu nauczyli się — stosując produkcyjne osiągnięcia radzieckich uczonych i praktyków — hodować na bezpłodnych tundrach jarzyny i zboża. Pracujący mieszczący rejonów podbiegunowych otrzymują od tego sowchozu kapusie, ogórki, cebule, rzodkiew i nawet pomidory; tundra rodzi obficie żyto, jeżmień, owies i ziemniaki. Prowadzona jest tu również wzorowa hodowla bydła. Naukowcy współpracujący z sowchozem „Industria” rozwijają agrotechnikę rolnictwa podbiegunowego, aklimatyzują nowe rośliny i przystosowują je do lokalnych warunków glebowych.



OTACZAJĄ BIBLIOBUS

kupując pięknie wydane książki

— Przyjdźcie do nas znowu razem ze Słowackim

KOLA samochodu zagrzętały w śniegu i olbrzymi bibliobus zatrzymał się przed gminną spółdzielnią. Z głębi wozu popłynęła na ośnieżoną senną wieś melodia dziarskiej piosenki. W mgiełce okła rozległa się po całej Białej (gmina Marcinowice, powiat Świdnica) wieść niecodzienna, chociaż w pierwszej wersji fałszywa. Chodźcie ludzie prędzej bo kino przyjechało.

Cóża ludzi rośnie z każdą chwilą, chociaż wiadomość zostaje sprzeczona. Nie kino ani cyrk zawitał do Białej, ale bibliobus, gdzie będzie można nabyć książki.



MUZEUUM SŁASKIE, to tak zasłużona w naszym mieście placówka kulturalna, zorganizowała ostatnio we Wrocławiu ciekawą wystawę p.t. „Słask w monetach, medalach i pieczęciach”. Wiemy, że numizmatyka są tam częstymi gośćmi, ale chcemy ją gorąco polecić każdemu, gdyż ciekawie zestawione zbiory monet, medali i pieczęci odzwierciedlają dzieje naszego miasta i Dolnego Śląska, które interesują przecież każdego wrocławianina.

W związku z tą wystawą Muzeum Śląskie wydało interesującą książeczkę dra Mariana Haisiga pt. „Słask w monetach, medalach i pieczęciach”, z której to pracy przytoczamy poniżej fragment o pierwszych monetach obiegowych na Śląsku.

„Ziemia Śląska już w pierwszych wiekach naszej ery stanowiła teren, przez który przebiegały główne szlaki handlowe kupców rzymskich, zdążających ku morzu i na zachód. Dolina górnej Odry napływała szlakiem handlu najdawniejszą monetą metalową, otrzymywaną przez ludność w drodze wymiany za miejscowe surowce. Tą najdawniejszą monetą kruszcową na Ziemi Śląskiej były srebrne denary oraz brązowe monety okresu cesarstwa I-IV w. n. sz. ery. Najliczniejszy napływ monet rzymskiej, związany ściśle z okresem najwyższego rozwoju handlu rzymskiego, przypada na II wiek, na czasy panowania Trajana, Hadriana i Antoninów. Dopiero z początkiem X wieku zjawia się na Śląsku nowa moneta — arabskie dirhemy. Kupcy arabscy zdążający z centralnej i zachodniej Azji na zachód w poszukiwaniu rynków zbytu dla swoich towarów, wśród których nie miały one odrywania, wędrując na wschód swe karawany przez Ziemię Śląską, wprowadzając w obieg własną, srebrną monetę. Najliczniej napływały na Śląsk dirhemy w X wieku. Znalezione tych monet gru pały się głównie na terenie Dolnego Śląska, wskazyując na Wrocław, jako na ośrodek handlowy i punkt największego skupienia ludności w tym czasie.”

COŻ książki... Leżały one do tej pory równiutko poukładane w gablotce sklepu spółdzielczego i mało kto nawet pytał się o nie. Teraz te same książki przemawiają żywym głosem do mieszkańców wsi. Z okienki bibliobusu wychylają się uśmiechnięte twarze studentek wrocławskich: Eugenii Siemaszkiewicz i Zofii Szczepaniak. Młode dziewczęta w sposób przystępny opowiadają w krótkich słowach treść książki i dodają kilka uwag o jej autorze. Tymczasem muzyka gra skoczne melodie i tłum coraz głośniejszym pierścieniem otacza bibliobus.

Należy pochwalić inicjatywę Domu Książki we Wrocławiu, że obrali taką właśnie bezpośrednią formę zdobywania mieszkańców wsi jako konsumentów książki. Wieś dolnośląska chce nie tylko czytać, ale także i nabywać książki.

TATO, KUP MI KSIĄŻKĘ

POZNAJEMY się bliżej z ludźmi, ciszącymi się do okienek rozświetlanego bibliobusu Domu Książki. Oto przede wszystkim młody dzieć szkolna. Żadne serce najbardziej obojętne rodzica nie oprime się prośbie, zwłaszcza, gdy po ciele przypomina: tato, mamo, nie miałem ani jednej książki. Tak właśnie prosiła rodziców Helenka Cymer z 5 klasy szkoły podstawowej. W podzięk za otrzymaną, a wymarzoną książkę miała rezolutnie wygłosiła przed mikrofonem wierszyk, niedawno wyuczony w szkole.

— Jakimi książkami interesują się przede wszystkim mieszkańcy wsi dolnośląskiej? Te same mniej więcej nazwiska i pozycje padają zarówno w Marcinowicach, Białej, Chwałkowie i całego szeregu innych miejscowości, gdzie zatrzymuje się bibliobus. Przede wszystkim klasycy polscy: dzieła Orzeszkowej, Sienkiewicza, Mickiewicza i innych przedstawicieli postępowej myśli polskiej.

Musimy sobie uprzytomnić, że w Polsce przedwojennej książka była dla mieszkańca wsi nieosiągalnym, niezbędnym luksusem. Dziś nieprzychylny do lektury chłop uczy się kochać książkę najczęściej przez swoje dzieci, którym rząd Polski Ludowej otworzył szeroko wrota do skarbnicy naszej kultury narodowej. Ojciec i matka chcą więc poznać książki, którymi zachwycają się ich dzieci. Oto np. ciekawa droga życiowa Janiny Bebak — żony robotnika Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Białej, która prosi o dzieła Juliusza Słowackiego.

— Czy ja przed wojną kiedykolwiek myślałam — mówi Janina Bebak, że będę czytała wiersze? Znałam tylko hańwkę od świtu do nocy na folwarku dziedzicznym.

To nie są puste słowa, gdy nasza Konstytucja w artykule 62 zapowiada ludowi pracującemu wsi udostępnienie wydawnictw książkowych. Wiem teraz gdzie kupić książkę, mam na nią pieniądze i co więcej, mimo codziennej pracy, zawsze trochę czasu, aby ją czytać. Przed rokiem po raz pierwszy usłyszałam mego syna jak głośno czytał „Grób Agamemnona” Słowackiego. Odtąd mam ochotę poznać wszystkie dzieła tego wielkiego poety.

ZNÓW Kazimiera Gilwa — członkini spółdzielni produkcyjnej „Rozwój” zapytuje o wybór baśni.

Prośbę ob. Gilwy słyszymy jeszcze wiele razy. Dajcie nam baśni, dajcie nam bajki. Mogą być polskie, ale także chętnie przeczytamy baśnie narodów Związku Radzieckiego. Niestety, należy stwierdzić, że nasz bibliobus nie w każdym wypadku mógł spełnić życzenia kupujących. Nie jest to jednak wina organizatorów tej pożytecznej akcji. Istotnie na półkach księgarskich widnieją zbyt małe ilości pozycji bajek, zwłaszcza w niedrogiych wydaniach.

— Następnym razem gdy wyruszymy w teren — mówią pracownicy bibliobusu zabierzemy ze sobą więcej książek naszych klasyków, dzieł współczesnych pisarzy radzieckich, o które ryta się młodzież starsza.

Bibliobus czeka na wieki takich turnusów czeka na wieki takich wieków jak Biała w powiecie Świdnickim.

— Przyjdźcie do nas znowu — wola młodzież. Ze Słowackim — dodaje na pożegnanie Janina Bebak...

HANNA HOFFMANOWA

Obrazki dolnośląskie

Z Francji do Szklarskiej Poręby

OB. Wręczycki, emigrant polski, mieszkający w złych warunkach w Sallaumines, w chwili, gdy otrzymywał nakaz władz francuskich, wypędzający go z kraju, któremu poświęcił wiele swej pracy — nie przypuszczał, że czeka go w Polsce mieszkanie w pięknej wili, na zboczu górskim w Szklarskiej Porębie. W tym prawie że pałacyku mieszkała kiedyś rodzina admirała hitlerowskiego.

Dziś przez okna swego mieszkania spogląda nasz repatriant na ośnieżone Karkonosze, a następnie odczytuje słowa projektu nowej Konstytucji: „Na wieczne czasy po wrócić do Polski Ziemię Odzyskaną...”

Te ziemie, które stały się teraz warsztatem pracy i spokojną przystanią życiową setek tysięcy takich jak on repatriantów z Francji, Kanady, Mandżurii, Jugosławii, Belgii.

Odwiózł ob. Wręczyckiego korespondent „Gazety Polskiej” z Paryża. Repatriant powiedział mu:

— Pozdróćcie wszystkich Polaków i Francuzów w Sallaumines, którzy występowali w mojej obronie. Powiedzieć im, że jestem w Polsce wolnym i szczęśliwym człowiekiem.

Na zboczu górskim jeżdżą właśnie na nartach jego Lidzia i Czesio. Dzieciaki czują się doskonale w tutejszym zdrowym klimacie. Gospodarz domu wnosi butelkę wina granowego.

— Dobrze, że mamy gości — mówi — wypijemy za pomysłowość spółdzielni, jeszcze kilka dni i otwieramy.

Jak się okazuje, ob. Wręczycki zorganizował w Szklarskiej Porębie spółdzielnię fryzjerską.

— Spółdzielnia daje mi większe korzyści niż otwarcie prywatnego zakładu fryzjerskiego. Pracuję określoną ilość godzin i wracam do domu z lekką głową. Co rok mam płatny urlop i prawo do wyjazdu na wakacje. Otrzymuję dodatek rodzinny i bezpłatną opiekę lekarską. Dzieci mają szerokie możliwości kształcenia się i korzystania z burs. — Spółdzielnia daje też korzyści klientom — dodaje ob. Wręczycki. — Prywatnie odulacja kosztuje 40 złotych, a w spółdzielni 29 zł. Podobnie przedstawia się sprawa z innymi usługami.

Na zakończenie uwaga, która zainteresuje mieszkanki Jeleniej Góry.

— Stwierdziłem, że w Jeleniej Górze o wiele więcej stosunkowo kobiet ze światła pracy korzysta z usług fryzjerskich niż we Francji. Poza tym tutejsze kobiety lepiej się ubierają.

Oto, jak stabilizuje się na Dolnym Śląsku życie zawodowe i rodzinne repatriantów z całego niemal świata. Tworzy się tu nowe polskie społeczeństwo, opierające swój byt na socjalistycznym stosunku do pracy, a ci, którzy powrócili z państwa, gdzie jeszcze panuje kapitalistyczny wyzysk, uprzytomniają sobie głębokie różnice, jakie zachodzą między położeniem człowieka pracy w Polsce i w kraju, dokąd rzuciła go przedwojenna nędza.

GROT

PRZYGODY FELKA WĘGIELKA (55)



ZGROMADZENI nad trzęsawiskiem ludzie bez trudu już dobili uneruchomionego w topieli kolosa. Rzucano w niego oszczerpy, dziady, glazy i kamienie tak długo, aż zdechł z upływu krwi i zmęczenia. Do jego zwłok przetrzono po bagnie kładkę z pni drzewnych i rozpoczęto podział mięsa.

Każdy dostawał go w równą ilość, zgodnie z prawami wspólnoty pierwotnej, w której żyli wówczas ludzie. Nie było jeszcze biednych i bogaczy. Każdy otrzymywał równą część łupów w zamian za swe sily i spryt w walce z nieprzyjacią i potężną przyrodą.

Gdy tak miał czas na przyjemnym próbnowaniu i obżeraniu się obfitymi zapasami mięsa manniego go, Janek z Węgielkiem zatykali ogólnego szacunku i poważania. Pewnego dnia obaj nasi przyjaciele wędrowali w pobliskim lesie poszukując orzechów i grzybów.

— Zmykajmy na drzewo! — krzyknął nagle Węgielek. Janek jednym susem znalazł się na gałęzi pobliskiego dębu i spojrział w dół. Pod nim czaił się straszliwy zwierzę, postrach tamtych czasów — tygrys szablusty, machairodus. (D. c. n.).

SEZON 1938 roku rozpoczęłam jak zwykle wyprawą na Riwierę, gdzie rozegrałam kilka turniejów treningowych. Na szczęście palec u nogi zlamany w Ameryce już mnie nie dokuczał. Po kontu zji nie pozostało ani śladu.

W Monte Carlo pokonałam Scriven 6:4, 6:3, w Mentonie wygrałam z dobrą tenisistką jugosłowiańską Kovacs 4:6, 8:6, 6:2, w Cannes pokonałam Welwers. Po sezonie na Lazurowym Wybrzeżu, powracam do kraju, ale nie pozostaje długo. Wygrywam w Budapeszcie mistrzostwo Węgier, a w Wiedniu mistrzostwo Austrii.

W początkach czerwca wyjeżdżam do Anglii, aby zaaklimatyzować się przed turniejem wimbledońskim. W Weybridge pokonałam mnie latwo Marble 2:6, 3:6. Grałam wówczas po niedawnym przebie try gryp i zabrakło mi sił. Ale nie brak wytrzymałości, stał się główną przyczyną porażki, po prostu przystąpiłam do tego spotkania bez należytego serca i woli zwycięstwa.

W turnieju tym brała udział sławna tenisistka amerykańska Helena Wills — Moody, wielokrotna mistrzyni Ameryki i świata. Nigdy nie stanęłam na drodze Wills, a zawsze marzyłam, aby się z nią spotkać. Wydawało mi się, że jestem dostatecznie silna, abym mogła ją pokonać.

Wreszcie nadeszła okazja do zmierzenia sił Moody stanęła na korcie w turnieju Weybridge. Cała moja myśl koncentrowała się wokół pojedynku z tą mistrzynią. A tymczasem ku ogólnemu zdziwieniu Moody przegrała z Angielką Hardwick i została wyeliminowana z dalszych konkurencji.

Wtedy to straciłam całe zainteresowanie do tego turnieju i już z Marble grałam niestannie i nie potrafiłam się odpowiednio skoncentrować.

HISTORIA Moody Wills jest bardzo ciekawa i charakterystyczna przy okazji postaram się ją pokrótce opowiedzieć.

Helena Wills pokazała się po raz pierwszy w roku 1922 na kortach Forest Hills, na mistrzostwach Ameryki. Była wówczas prawie dzieckiem dziewczyną z dwoma warkoczami z „cudownego dziecka” wyrosła wkrótce na najlepszą tenisistkę Ameryki.

Młoda, ładna dziewczyna stała się dumna, i trudno było ją nazwać miłą. Stała się dostojną członkinią snobistycznej międzynarodowej tenisowej. Stała się niedostępną egoistką. Dzielnikarce, który rym przeciwstawiała popularność, musieli czekać w przedpokoju nim wielka Helena raczy z nimi za mienić słów kilka. Helena stała się postrachem wszystkich kierowników turniejów.

RYWALIZACJA Z ZUZANNA LENGLEN

Złoty szczyt, gdy Wills spotkała się ze sławną Zuzanną Lenglen w Cannes. Francuzka wygrała, bo miała więcej fantazji. Po tym sukcesie Zuzanna przeszła na zawodowość i Helena już nie miała godnej konkurentki.

Wills wędrowała po wielkich turniejach, darując czasami gema, a rzadko seta, ale nigdy zwycięstwa. Publiczność ją ubóstwiała, a Helenie coraz bardziej przewracało się w głowie.

WILLS TCHÓRZY!

W 1934 r. w finale Forest Hills spotkały się, jak już tyle razy przedtem Helena Wills i Helena Jacobs. Nikt nie wątpił w sukces Wills, ale gdy się mecz zaczął, sprostowano ze zdumieniem, że gra ona poniżej formy. Straciła pierwszego seta i była u progu porażki w drugim. Jacobs prowadziła 5:2 i 30:0.

I oto nagle Wills opuściła rakieta i zeszła z placu. Powiedziała tylko, że boją ją plecy. Publiczność była oburzona. Nie miano pre tensji do Wills, że przegrała, ale że przegrała niesportowo. Miano urażę, że uciekła z placu boju, jak tchórz. Pobita przeleciała tyle razy Jacobs, a Jacobs walczyła zawsze do końca. A Wills uważała za stosowne zastąpić się jakąś urojoną, czy też rzeczywistą chorobą. Pisano, że jest dezerterką, że należy się jej banicja z rodziny sportowej. Zdawało się, że kariera Wills skończyła.

Wyjechała ona do San Francisco i przez wiele miesięcy nikt nie wie dział co się z nią dzieje.

I oto nagle na wiosnę zjawia się Wills w Nowym Jorku. Zmie-

Jadwiga Jędrzelowska

URODZIŁAM SIĘ NA KORCIE

(Opracował Kazimierz Gryżewski)

niła się bardzo, jako uprzedzającą co greszna dla dziennikarzy.

DRAMATYCZNY MECZ

NADSZEDŁ Wimbledon. Wills miała wiele szczęścia i doszła do finału. Spotkała się znow z Jacobs. Jacobs wygrała pierwsze go seta 6:3, a Wills w tym samym stosunku drugiego. W trzecim Jacobs zaczęła finisz w wielkim stylu. Prędko prowadziła 5:2 i 40:30. Meczową piłkę odbiła łobem, krótkim łatwym łobem, który spadł tuż za siatką — i stała spokojnie wyprostowana, czekając na cios miłosierdzia. Najwładzniej chciała dać do zrozumienia, że tchórzliwie nie unikała końca.

Ale stało się coś nieprawdopodobnego. Jacobs na krok przed zwycięstwem, najłatwiejszą piłkę, którą nawet dziecko zabiłoby smeczem, wpakowała w siatkę. A potem... potem nie mogła już zdobyć prawie punktu. Wills za każdą piłką odzyskiwała pewność siebie i utraciła teren. Wygrała mecz i ty tuł mistrzyni świata!

Ale i tym razem ostatecznie Wills stchórzyła przed Jacobs. Nie chciała drugi raz kusie losu. Nie stanęła do mistrzostw Ameryki, w których znow musiałby się spotkać z największą rywalką — Jacobs.

PRZED mistrzostwami świata w Wimbledonie brałam udział w tradycyjnym turnieju Queens Clubu. I znow na mej drodze stanęła znowra-Hilda Sperling-Krahwinkel. Sperling znajdowała się we wspaniałej formie. Ogładałam jej mecz z Moody-Wills, w którym Hilda bez wielkiego trudu wyeliminowała Amerykankę.

Nazajutrz stanęłam oko w oko

z Krahwinkel. Czy i tym razem miałam zejść z kortu pokonana? Tyle razy już uległam tej rywalce i nigdy nie mogłam znaleźć sposobu na jej pokonanie.

Krahwinkel zdawała sobie dobrze sprawę ze swej przewagi i była zupełnie pewna, że i tym razem odeśle mnie w krótkim czasie do szatni.

Zaczynamy grać i zdobywam pierwszego gema. Hilda jednak wyrównuje ze swego serwisu i wkrótce już prowadzi 3:1. Zaczyna się... myślę sobie, zaczyna się stara historia — widocznie i teraz, a było to chyba już 15 spotkanie z Hildą — muszę zejść z kortu pokonana. Jednocześnie uświadamiłam sobie, że na trawiastym korcie spotykam się z Krahwinkel po raz pierwszy i dostrzegam, że moje piłki są szybsze, że ja pewniej poruszam się na zielonym dywanie niż Niemka.

AUTOMAT DO WYRZUCANIA PIŁEK

ZACZYNAM grać coraz ostrzej. Wpadam w jakiś dziwny stan, tak jakbym straciła świadomość. Staję się jakimś idealnym automatem do wyrzucania piłek. Nic nie widzę prócz białych kulek i prócz Hildy na przeciwnym stronie placu. Nic nie słyszę prócz warkotu piłek. Od tej chwili nie oddaję już ani jednego gema. Seta wygrywam 6:3.

W drugim secie w dalszym ciągu znajduję się w transie. Po kilkunastu minutach osiągam zwycięstwo 6:0! Ale jeszcze w dalszym ciągu nic nie wiem to się z mną dzieje. Sedzia już dawno ogłosił moje zwycięstwo, a ja nadal stoję na korcie w pozycji gotowej do przyjęcia piłki.

A więc spełniły się moje nadzieje, nadeszła godzina rewanżu.

Hilda podeszła do mnie pierwsza. Powinnowała mi.

— Nigdy w życiu tak świetnie ze mną nie grałaś jak dzisiaj.

W wieczornych dziennikach wy czytałam takie zdanie: Jędrzelowska zademonstrowała tak silny draj, jakiego jeszcze dotąd Londyn nie oglądał.

Sprawozdawca „Observera” tak pisał: „Nie łatwo złamać jest odwagę tej polskiej dziewczyny! Dokonała ona nieprawdopodobnej sztuki. Wy grała ona z Krahwinkel 11 gemów z rzędu! Tajemnica jej sukcesu wspiera się na trzech elementach — długości i sile piłek oraz w precyzyjnie wymierzonych dropshotach. Krahwinkel była bezradna wobec furii uderzeń i wobec zdłużonych dropshotów. Do niektórych piłek nie potrafiła dobrać; przystawiała w podzwiewie pośrodek kortu. Upór, metodyczność — wszystko nie pomagało... Jędrzelowska wyrzucała rywalek poza kort. Każdy kto grał z Hildą wie, że są to rzeczy niesłychane...”

Po zwycięstwie nad Krahwinkel uważałam mnie za jedną z faworytek Wimbledonu. Istotnie mistrzostwo Londynu grałam wspaniale i raptem, gdy stanęłam na kortach Wimbledonu spostrzegłam, że tracę formę w zadziwiający sposób. Być może, że to po wyczerpującym nerwy spotkaniu z Hildą, nastąpiła taka zmiana.

W spotkaniu z Australijką Stevenson oddałam zupełnie niepotrzebnie drugiego seta. Ni stąd ni zowąd straciłam serwis. Wiele piłek podawałam na auty. Również przegrałam seta z King (6:2, 4:6, 6:4).

LIZANA POKONANA

W PIERWSZYM dniu Wimbledonu wydarzyła się sensacja. Lizana, która ubiegłego roku była uważana za pierwszą rakieta świata przegrała z Francuzką Mathieu. Lizana przytuliła i wolniej porusza się po korcie. Jak mówiono, kocha się w pewnym Szkocie, którego ma wkrótce poślubić. Madame Mathieu biegła po korcie, pracowicie zgarniała piłki i męczyła seniorię długimi wymianami. Aż wreszcie Lizana zniecierpliwiona walila piłkę w siatkę.

Zostałam wyeliminowana przez Jacobs w półfinale. I tak się stało, że niewiadomo już który raz Jacobs doszła do finału i stanęła przeciw swej koleżance szkolnej Moody-Wills.

W ósmym gemie pierwszego seta Jacobs rzuciła się do bezradnej piłki i stara się ją uratować. Traci jednak równowagę i pada. Podnosi się z twarzą wykrzywioną bólem. Zaczyna kuleć na korcie. Dalsze gry stają się już tylko przykrym widowiskiem.

Wills nie odzywa się do przeciwniczki ani słowem, chociaż widzi, że Jacobs kuleje. Publiczność ocze kuje, że Wills podejście do koleżanki i zaproponuje jej przerwę. Nie podobnego Moody — kobieta jak ja nazywano o „twarzy pokrzyżowanej” nie zwraca żadnej uwagi na kuszącej ją Jacobs. Przeciwnie Wills gra jeszcze ostrzej i bezlitośnie kończy koleżankę — inwalidkę. Jacobs już nie biega, ale tylko statystuje.

MECZ O DOLARY

Z początkiem drugiego seta podchodzi do Jacobs jedna z pań komitetu turniejowego i zapytuje czy nie chce odpuścić Jacobs energicznie kręci głową, odrzuca propozycję. Wills nie mrugnęła nawet okiem. Przechodzi przy zmianie stron kortu tuż koło Jacobs, niemal się o nią ociera, ale spuszcza oczy i udaje, że jej nie widzi.

I tak wygrała Moody Wills, która po dłuższej przerwie po raz 8 zdobyła tytuł mistrzyni świata. Meczn ten wywarł na mnie przykre wrażenie. Nie mogłam zrozumieć jak można być tak okrutnym na korcie i tu w dodatku w stosunku do swej koleżanki. Ale Moody walczyła wówczas o wielką stawkę. Obiecano jej wtedy, że jeśli wygra jeszcze raz Wimbledon, to przymają ją do „cyrku Tildena” i podpiszą bardzo korzystny kontrakt. Moody Wills grała o tysiące dolarów i nic ją więcej nie obchodziło. Zapomniała o prawdziwym sporcie o wiecach przyjaźni.

Po wielu latach, będąc w Moskwie oglądałam na własne oczy jak inny jest sport w Związku Radzieckim, gdzie przyjął gra najważniejszą rolę, nawet w czasie największej rywalizacji na boisku.

(24)

{Den}

Spacerkiem



WROCŁAWIU

Może pomoże

W NIEKTÓRYCH instytucjach niektórzy ludzie w niektórych stanowiących są niesumienni. Do tego rodzaju osobników z przykrością zaliczamy dyrektora Fabryki Mydła i Gliceryny na Kartowicach.

W dniu 9 bm. ob. R. G., pracownik tego zakładu, otrzymał pismo do wiadomości go o przeniesieniu do innej fabryki tej samej branży. Frostą rzeczą — nie było to etatu, więc nie został przyjęty.

Personalny silił się na różne koncepty, by go gdzieś umieścić, ale na daremnie. Później ob. R. G. zażądał wypłacenia należności za 2 tygodniowy okres wypowiedzenia. To się jednak nie udało ob. dyrektora.

Po co płacić tyle pieniędzy, przecież można mu wypowiedzieć zamiast z dniem 31. 12. ub. r. w dniu 19. 2. br.

Interwieniowaliśmy — bez skutku. Więc może pomoże „Spacerkiem”?

Niebezpieczne atrakcje

GODZINA 19-ta, minut 40 — dzień 20 lutego. Sprzed Dworca Głównego odjeżdża tramwaj linii „O”. W wozie doczepnym cisza. Nagle zgrzyt i brzęk stłuczonych szyb.

Siedzący przy oknie pasażerowie trwożliwie odsuwają się. Powstała mała zamieszanie. To przyczepka wyskoczyła z szyn i uderzyła w jadący w przeciwnym kierunku wóz tramwajowy.

Trudno — śliśko. Za mało silił posypali na szynę — uspakaja pasażerów jakiś pracownik MKZ.

Nieprawda, zwrotnicze źle nastawiono — twierdził inny.

Nie wiemy, która z przyczyn była istotna. W każdym razie wolelibyśmy podróżować bez podobnych atrakcji, które czasem (na szczęście w tym wypadku nie) mogą mieć przykre następstwa.

Dziwne stosunki

DZIWNE stosunki panują w sklepie rzeźniczym Gminnej Spółdzielni w Obornikach Śląskich. Młode sprzedaje się tu „po znajomości” poza kolejką i nie uznaje się prawa do pierwszeństwa kobiet ciężarnych.

W dniu 9 bm. jedna z takich kobiet cierpliwie stała przed ladą, oczekując na mięso. Ekspedient jednak nie zwracał na nią uwagi, i ponad głowami klientów po dawał porcje stojącym poza kolejką znajomym.

Kiedy mięsa zabrakło, kobieta zwróciła się z prośbą o książkę załatwień, spotkała się jednak z odmową.

Wydał nam się, że ekspedientowi ze sklepu rzeźniczego należało przypomnieć o pewnych przepisach, za przekroczenie których powinien otrzymać surowe upomnienie.

Korespondent Kazimierz Niemier

Młode jarzyny ukazały się w sprzedaży

OD KILKU dni w stoisku wartywnym przy Domu Towarowym w Rynku ukazały się w sprzedaży nowaliki wiosenne. Ceny wartyw są przystępne.

Pęczek zielonej cebuli kosztuje 45 gr, główka sałaty 1,35 zł., pęczek pietruszki 35 gr, 1 kg buraczków 5 zł.

Niemal w każdym sklepie spożywczym MHD i PSS, jak również w stoiskach ulicznych, można dostać ogórki i mrożone pomidory. Artykuły te cieszą się dużym powodzeniem u wrocławian. (Kuż.)

Narada aktywu przemysłu drobnego zapoczątkowała nowy etap pracy zakładów drobnej wytwórczości

Bierzemy przykład z czołowych przodowników pracy — melduje sztafeta ZMP-owców z Fabryki Mechanizmów Fortepianowych

W CZASIE narad aktywu przemysłu drobnego z całego kraju, która odbyła się ostatnio we Wrocławiu — rozlega się nagły śpiew. Na salę wkracza sztafeta ZMP z Dolnośląskiej Fabryki Mechanizmów Fortepianowych w Lubiniu. Zebrani witają młodzież gorącymi oklaskami.

Imprezy z okazji 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej

W ZWIĄZKU z uroczystym obchodem 34 rocznicy powstania Armii Radzieckiej Miejski Zarząd TPPR organizuje w najbliższych dniach szereg imprez poświęconych upamiętnieniu tej rocznicy.

Kalendarzyk tych imprez przedstawia się następująco: W dniu 22 lutego w sali MPK przy ul. Lelewela o godz. 18-tej odbędzie się specjalny wieczór kulturalny poświęcony 34-letniej Armii Radzieckiej.

W dniu 22 bm. w Pałacu wystąpi zespół reprezentacyjny DOW.

Dnia 23 bm. zespół DOW wystąpi w WZPO.

W tym samym dniu o godz. 15 odbędzie się składanie wieńców na cmentarzu poległych żołnierzy radzieckich. Zbiórka uczestników delegacji w Rynku.

W dniu 23 bm. o godz. 14-tej w sali kina „Przodownik” zostanie wyświetlony film młodzieżowy pt. „Wielki Przełom”.

Rada Łowiecka przyjmuje nowych członków

Z DNIEM 29 lutego kończy się sezon polowań na dziki i zwierzęta płowe, jak sarny i jelenie. Dopiero w lecie, w połowie czerwca rozpocznie się odstrzał ptactwa, kaczek i bażantów.

Ten kilkumiesięczny martwy sezon wykorzystany jest przez Związek Łowiecki na budowę pańników, dokarmianie zwierzęcy i walkę z kłusownictwem.

Ponadto w świetlicy Rady Łowieckiej, przy ul. Świerczewskiego odbywać się będzie teoretyczno-szkolenie młodych myśliwych. Rada dysponuje własną strzelnicą przy ul. Rybnickiej i tam też przewidziane są zajęcia praktyczne.

W dalszym ciągu trwają zapisy nowych członków. Każdy z kandydatów po złożeniu podania poddany jest egzaminom z zakresu wiadomości o broni i przepisów myśliwskich. (Kuż.)

Alkohol — Twój wróg

OBWIESZCZENIA

KOMORNIK SĄDU POWIATOWEGO DLA M. WROCŁAWIA REW. I-go na podstawie art. 608 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 lutego o godz. 13-tej we Wrocławiu - Leśnica, ul. Średzka 41/43 teren „Stożary Rozbudowa” odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości należącej do Przedsiębiorstwa Budowlanego „Piast” sp. z o. o. w Lubaniu składających się z 2 betoniarów, dźwigu hydraulicznego, 2,35 m. toru kołowego wasklepo na żelaznych podkładkach, 300 m bież. komp. toru wraz ze zwrotnicą, 300 m bież. luznych szyn do toru, 2-cm wąż dziesiętny, 8 szt. podwozi z kolebkami, pieców trocinowych pojedynczych i podwójnych, 3-cm pieców żelaznych, około 1400 kg płyt żelaznych różnego rozmiaru i różnej grubości, maszyny do gładzenia i p. ścieków emalowanych, podwozia ze skrzynką żelazną, ok. 300 kg różnorodnych klejowych, grzejników na gaz, okien kompletnych podwójnych nowych, różnych zamków okiennych, różnego żelaza półstalowego, 2-cm skrzynki szklane budowlane, 20 drzewceku kucheny i innych materiałów budowlanych na łączną sumę 30.117 zł. Ruchomości można oglądać w miejscu wyżej oznaczonym w dniu licytacji w godzinach od 11-jej do 13-jej. Komornik: A. Lebedowicz. 284k

FACHOWCY POSZUKIWANI

ŚLUSARZY, BLACHARZY, TOKARZY, MONTERÓW, CHŁODNICZYCH oraz ROBOTNIKÓW NIEWYKALIFIKOWANYCH zatrudnimy natychmiast. ZAKŁAD REMONTOWO - MONTAŻOWY C. Z. P. MLECZ. WROCŁAW, UL. ZIELIŃSKIEGO 36/40. Warunki płacy dobre. 274k

GŁÓWNEGO MECHANIKA przyjmie natychmiast WROCŁAWSKĄ WYTWORNIĄ KAWY ZBOŻOWEJ I MAKARONU, WROCŁAW, UL. STALINA 210/22A. Warunki pracy w/w. Umowy zbiorowej. Zgłoszenia w DZIALE PERSONALNO-SŁOWO. 288k stajnia.

1500 przyszłych techników i rzemieślników kształcą się w IV szkole POSZ-u

W DUŻYM gmachu IV POSZ-u przy ul. Sztabowej 100 mieści się 5 szkół zawodowych. Są to: Technikum Budowlane, Wieczorowe Technikum Budowlane dla Dorosłych, 2-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa, Technikum dla przodowników pracy, oraz Dwuletnia Szkoła Budowlana.

Obecnie w wymienionych szkołach kształcą się około 1500 uczniów i uczennic.

Nauka jest bezpłatna. 75 procent młodzieży otrzymuje stypendia. Zamiejscowci korzystają nado z internatu.

Po ukończeniu nauki absolwenci otrzymują w zależności od typu szkoły dyplomy techników oraz czeladników.

Czytajcie i prenumerujcie „Słowo”

WYSOKO KWALIFIKOWANEGO KOWALA zatrudni Browar Plastowski. Wynagrodzenie w/w umowy zbiorowej. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna, Wrocław, ul. Stalina 201. 287k

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

KUPIĘ stół okrągły i fotel leniwiec, oferty „Słowo” pod „Pokoju”. 68658g

STOŁOWY, syplalnie, szafę odstaple niedrogo. Oferty „Słowo Polskie” pod „Dębowa”. 6877g

KUPIĘ samochód osobowy w dobrym stanie, garka marki „Moma”. Oferty „Słowo” pod Nr. kw. 00002 na nazwisko Burko Bronisław. 6867g

ZGUBIONO przepustkę fabryczną M. 3, legitymację szkolną leg. Zw. Zaw., kartę meldunkową na nazwisko Kupka Stanisław. 6859g

ZGUBIONO kwit od zębony w dobrym stanie, garka marki „Moma”. Oferty „Słowo” pod Nr. kw. 00002 na nazwisko Burko Bronisław. 6867g

ZGUBIONO leg. Z. Z. K. Wrocław Nr. 374300 Munka chłwiska Jadwiga. 6868g

ZGUBIONO przepustkę fabryczną na nazwisko Kubiak Aleksander. 6868g

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Fabrykę Nr. 174079 na nazwisko Wodomierzy we Wrocławiu Józefowi Krystyna w/w na nazwisko Grze-wydaną we Wrocławiu. 6855g

ZGUBIONO leg. Z. Z. K. Wrocław Nr. 374300 Munka chłwiska Jadwiga. 6868g

SKRADZIONO w tramwaju kartę meldunkową na nazwisko Wodomierzy we Wrocławiu Józefowi Krystyna w/w na nazwisko Grze-wydaną we Wrocławiu. 6855g

SKRADZIONO kartę meldunkową Nr. 143164 na nazwisko Miśkiewicz Wrocław, Ks. Witolda 31 m. 5. 6870g

Plaszczce ubrania kostiumy będzie można kupować na raty

JAK NAS informuje kierownictwo Domu Handlowego PSS w Rynku, placówka ta rozpocznie jeszcze w końcu lutego sprzedaż na raty plaszczce, ubrania, kostiumów i innych artykułów konfekcyjnych.

Raty rozłożone będą na 5 miesięcy. O dokładnym terminie rozpoczęcia sprzedaży zawiadomimy Czytelników na łamach „Słowa”.

500 przyszłych techników i rzemieślników kształcą się w IV szkole POSZ-u

W DUŻYM gmachu IV POSZ-u przy ul. Sztabowej 100 mieści się 5 szkół zawodowych. Są to: Technikum Budowlane, Wieczorowe Technikum Budowlane dla Dorosłych, 2-letnia Zasadnicza Szkoła Zawodowa, Technikum dla przodowników pracy, oraz Dwuletnia Szkoła Budowlana.

Obecnie w wymienionych szkołach kształcą się około 1500 uczniów i uczennic.

Nauka jest bezpłatna. 75 procent młodzieży otrzymuje stypendia. Zamiejscowci korzystają nado z internatu.

Po ukończeniu nauki absolwenci otrzymują w zależności od typu szkoły dyplomy techników oraz czeladników.

Czytajcie i prenumerujcie „Słowo”

WYSOKO KWALIFIKOWANEGO KOWALA zatrudni Browar Plastowski. Wynagrodzenie w/w umowy zbiorowej. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna, Wrocław, ul. Stalina 201. 287k

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

KUPIĘ stół okrągły i fotel leniwiec, oferty „Słowo” pod „Pokoju”. 68658g

STOŁOWY, syplalnie, szafę odstaple niedrogo. Oferty „Słowo Polskie” pod „Dębowa”. 6877g

KUPIĘ samochód osobowy w dobrym stanie, garka marki „Moma”. Oferty „Słowo” pod Nr. kw. 00002 na nazwisko Burko Bronisław. 6867g

ZGUBIONO przepustkę fabryczną M. 3, legitymację szkolną leg. Zw. Zaw., kartę meldunkową na nazwisko Kupka Stanisław. 6859g

ZGUBIONO kwit od zębony w dobrym stanie, garka marki „Moma”. Oferty „Słowo” pod Nr. kw. 00002 na nazwisko Burko Bronisław. 6867g

ZGUBIONO leg. Z. Z. K. Wrocław Nr. 374300 Munka chłwiska Jadwiga. 6868g

ZGUBIONO przepustkę fabryczną na nazwisko Kubiak Aleksander. 6868g

ZGUBIONO przepustkę wydaną przez Fabrykę Nr. 174079 na nazwisko Wodomierzy we Wrocławiu Józefowi Krystyna w/w na nazwisko Grze-wydaną we Wrocławiu. 6855g

ZGUBIONO leg. Z. Z. K. Wrocław Nr. 374300 Munka chłwiska Jadwiga. 6868g

SKRADZIONO w tramwaju kartę meldunkową na nazwisko Wodomierzy we Wrocławiu Józefowi Krystyna w/w na nazwisko Grze-wydaną we Wrocławiu. 6855g

SKRADZIONO kartę meldunkową Nr. 143164 na nazwisko Miśkiewicz Wrocław, Ks. Witolda 31 m. 5. 6870g

Gdy klub racjonalizatorów pracuje dobrze 22.010 zł oszczędności przyniosły w styczniu i lutym usprawnienia wprowadzone przez pracowników E'ektrowni

NAJPOPULARNIEJSI są u nas teraz racjonalizatorzy. A mamy ich wielu. Pomyślcie, — od stycznia wpłynęło już 50 proc. ilości pomysłów racjonalizatorskich zaplanowanej na cały rok 1952. Dali one w sumie 22.010 zł oszczędności. — Kierownik komórki inżyniera wyznaczyci Elektrowni Wrocławskiej ob. Janina Bajerska z entuzjazmem mówi o osiągnięciach zakładowego koła racjonalizatorów. — Projekty stale napływają.

Do pokoju wchodzi ślusarz Mięczyński Grzeszkowiak — jeden z racjonalizatorów. — Chciałem was zawiadomić, że premię za ostatnie usprawnienia już odebrałem — mówi. — Jak wygląda ostatni wasz projekt? — pytamy. — Po chwili oglądamy małą, osobliwą śrubkę. — Nie mogłem patrzeć na robienie murów i duże kłopoty z u-mocowaniem rur w ścianach twardech. Dzięki temu klinownik, u-mieszczonemu w rozczepionym zakończeniu śruby, zaoszczędzamy wiele czasu. Nie musimy rozbijać muru ani cementować. Spójrzcie — Grzeszkowiak wskazuje na ścianę kotłowni poprzeczną szynami — ściana nienaruszona. Parę uderzeń i rury mocno się trzymają. — Teraz mam już opracowany inny pomysł, ale nie zgłaszam go jeszcze, gdyż pewne rzeczy chciałem uzgodnić z kolegą Dudkiem. — Najlepsze wyniki daje wspól-na praca. Ostatnio zgłosiliśmy siedem drobnych pomysłów racjonalizatorskich opracowanych wspólnie. Jeden z nich projekt, drugi uzupełnił i wyniki są — onowia Bogumił Beska. Jego współwzajemnym jest Augustyn Stanka przewodniczący klubu racjonalizatorów. — Nasz młody klub założony niedawno, pracuje sprawnie — mówi ob. Stańka. Opiekujemy się racjonalizatorami, udzielając im stałych porad technicznych. Wnioski zgłaszane nie leżą w biurkach, ale są latwane są najczęściej w przeciągu 14-tu dni. Stałą pomocą służy nam opiekun koła inż. Tomaszewski i inż. Stajnbis. — Ludzie u nas myślą nad usuanieniem dostrzeżonych braków. Np. mistrz murarski, Franciszek Sowczak, zgłosił oryginalne usprawnienie, dotyczące zastosowania wkładów do drzewceku wiazowych — w ciągu roku przyniesie to 7.543 zł oszczędności. — No, a spawacz Bialek — wtrąca kowal Edmund Kruczyński. — Denerwowały go rury żużlowe. Często trzeba było wymieniać, bo przepalały się u dołu. Zastanowił się i teraz po przepaleniu dolnej części rury, przekreślamy ją i wykorzystujemy po raz drugi. Dalo to rocznie około 8 tysięcy zł oszczędności. Podobnie, jak i mój przyrząd do robienia wieszaków do rur olowianych. — Mnożą się u nas usprawnienia mówi przewodniczący Stańka i dodaje z dumą; w grudniu i styczniu zajęliśmy pierwsze miejsce pod względem ilości pomysłów racjonalizatorskich w całej energetyce Dolnego Śląska. W tej chwili utrzymujemy się na nim nadi. — I pierwszego miejsca nie od-damy — zapewnia kowal Kruczyński w imieniu całej załogi Elektrowni Wrocławskiej. (j)

Widowiska i imprezy

TEATR PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Halka”. POLSKI — nieczynny. KAMERALNY — nieczynny. MŁODEGO WIDZA — godz. 14 — „Pionki”. 19.15 — „Wodewil warszawski”. ZYDOWSKI — nieczynny. WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA — Rynek 58 — „Wi i Lenin”. MUZEUM ŚL. — Płac Wojewódzki — „Galeria malarstwa polskiego i średnio-wieczna sztuka śląska”; „Śląsk w monetach, pieczętach i medalach”; „Śląsk starożytny”; „Młodzież walcząca o pokój”; „Techniki malarstwa”. ODDZIAŁ HISTORYCZNY — Stary Ratusz — Rynek — „Wrocław w dawnych planach i widokach”. BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA — ul. Szajnochy 10 — „Rysunki i grafiki”. Z.P.A.P. — ul. Stalingradzka 26. — „Malarstwo, rysunek i grafika”. N.O.T. — ul. Świerczewskiego 74 — „Li-ga Przyjaciół Zolnierza w walce o pokój”; „Prace konkursowe na opracowanie urbanistyczne pl. Grunwaldzkiego”. T.P.P.R. — Rynek 6 — „Zycie i twórczość Puszkina”. KINA

SLASK — ul. Świerczewskiego 67 — „Jak hartowała się stał” (radz.), godz. 15.45, 18 i 20.15. WARSZAWA — ul. Fredry 16 — „Cienie na torach” (NRD), godz. 16, 18 i 20. PRZODOWNIK — ul. Przodowników Pracy 15 — „Upadek Berlina” ser. II (radz.), godz. 17 i 19. SCALA — ul. Mikołaja 27 — „Zycie zwycięzca” (rum), godz. 16, 18 i 20. POKOJ — Tereny Wystawowe — „Wesołe kumoszki z Windsoru” (NRD), godz. 17 i 19. POLONIA — ul. Zeromskiego 53 — „Słubki kawalerskie” (radz.), godz. 16, 18 i 20. PIONIER — ul. Stalina 71 — „Świat się śmieje” (radz.), godz. 15, 17 i 19. TECZA — ul. Kościuszki 177 — „Było to w maju” (czesk.), godz. 16, 18 i 20. DWORCOWE — Dworzec Główny — Aktualność — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23. FAMA — Psie Pole — „Tajna misja” (radz.), 18 i 20. ROBOTNIK — Leśnica — „Radosne spotkanie” (radz.), godz. 19.

FOTOPLASTIKON — ul. Stalingradzka 54 — „Perły Ziemi Zachodniej”. Czynny od godz. 9 — 21. OGRÓD ZOologiczny — otwarty od godz. 9 — 15.30.

DZURY APTER

SPOŁ. Nr. 10 — ul. Traugutta 121. SPOŁ. Nr. 9 — ul. Kurzy Targ 4. SPOŁ. Nr. 18 — ul. Wincentego 41. SPOŁ. Nr. 12 — ul. Piastowska 36. SPOŁ. Nr. 14 — ul. Zulauskiego 2. SPOŁ. Nr. 145 — ul. Średzka 18 a. OSTRE DZURY SZPITALI KLINIKA OCZNA — ul. Chwałbińskiego 2a

KLINIKA CHIRURGICZNA III — ul. Traugutta 57. KLINIKA WEWNĘTRZNA III — ul. Traugutta 57. SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. dzieci) — ul. Wszystkich Świętych 1.

Film „Jak hartowała się stał” przede wszystkim powinna zobaczyć młodzież szkolna. (H. Musz.)

Drugi mecz z Czechosłowakami zakończył się remisem 8:8

Najładniejszą walkę stoczył Kukier z Petriną II

DRUGIE SPOTKANIE bokserskie polsko - czechosłowackie odbyło się w Szczecinie pod nazwą Warszawa - Praga. Mecz zakończył się wynikiem 8:8. Drużyna polska była reprezentowana przez młodzież. Posłuchajmy co o meczu opowiada nasz popularny trener Szlam:

Bemówna zaatakuję rekord Polski na 100 m stylem dowolnym

KTO WYGRA? Procel czy Tolka? Na pytanie to trudno jest w tej chwili odpowiedzieć, gdyż obaj zawodnicy mają równe szanse na sukces. Obserwując jednak starty wymienionych zawodników w bieżącym sezonie zimowym należy stwierdzić, że Tolka czewski wykazał się lepszą i bardziej równą formą. Świadczy o tym fakt, że w dwóch kolejnych startach uzyskał on na 100 m stylem dowolnym czasy poniżej 1,02 min. Gdyby Tolka czewski miał lepiej opanowane nawroty, mógłby już obecnie pływać ten sam dystans poniżej minuty.

SYMPATYCY pływaków Ogniowa spodziewają się po ciągu rekordów Polski w konkurencji 100 m. st. dowolnym kobiet. Nie jest to wykluczone. Jak wiemy Bemówna na ostatnim meczu z Kolejarzem Warszawa osiągnęła wynik gorszy zaledwie o 0,1 sek. od rekordu Polski — 1,15. W niedzielnym pojedynku z Brońową może dojść do milnej niespodzianki. Prawdopodobnie poza konkursem startować będzie na tym dystansie doskonała zawodniczka ZS Ogniowo Dzikówna. Groźne przeciwniczki zmuszą Bemównę do wysiłku, a tym samym przyczynić się mogą do ustanowienia nowego rekordu krajowego. (Hen)



Gelmerówna

— Tak jest.
Komendant obrzucił delegację złośliwym spojrzeniem i po chwili rzekł uragilwie:
— A jak chcecie udowodnić, że to wasz koń? Czy wskazać na pierwszego lepszego, powiecie, że to ten, a ja wam na słowo naiwnie uwierzę? Tak sobie wyobraziście nową komedię?
— Tu jest Wasuk-Kiena, do którego ten koń należy Wasuk może zaprzysiąc.
— To mało, to bardzo mało!
Wasuk był świetnym ujeżdżaczem koni, lecz nietęgim mózgiem i zupełnie nieobitym z ludźmi. W tej wysokiej sali w obliczu srogiego majora czuł się tak zmieszany, że niemal pozabawiony przytomności umysłu. Gdy miał zaświadczyć, to coś tam bąkał pod nosem, a komendant wziął jego szeptanie za dowód kłamstwa. Zniecierpliwiony major zapytał go ostro:
— Więc twierdzisz, że to twój koń?
— Mój... Tak, tak...
— Znakomicie. Każę przyprowadzić tego konia i zobaczymy, jak się do ciebie odniesie. Jeśli okaże się, że to nie twój, to za twoje kłamstwo wsadzę cię do dziury i posiedzisz przez kilka lat. Uważaj się już za aresztowanego. Major kazał zaważać wachmistrza, oddał pod jego aręst Wasuka i polecił im obydwóm przyprowadzić rzezonego konia. Nie trwało to długo, gdyż ogrodzenie, w którym się znajdował Szalony Zółw, przylegało do warowni i było połączone z nią bramą w palisadach.
— Wściekły pies! — szepnął Krocząca Dusza do swych Czarnych Stóp.
Poselstwo nasze przeżywało chwile napięcia. Koń, oddzielony przez kilka miesięcy od swego właściciela, mógł być zapomnieć wyszkolenia i już nie słuchać go. Z drugiej strony Wasuk był tak wytrącony z równowagi, że skłólały, gotów był zapomnieć języka w gębie i jakimś głupstwem zepsuć sprawę.
Konia przyprowadzono, wszyscy wylegli na dziedziniec. Oprócz naszego poselstwa, komendanta, tłumacza i wachmistrza było obecnych dwóch poruczników i kilku szeregowych.
— Toż to prawdziwa koza! — zaśmiał się Whistler do swych oficerów ujrząwszy Szalonego Zółwia.

Sędziowali na ringu na zmianę Laukedrey i Batista (CSR). Punktowali: Taphorn (NRD), Kabr (CSR), Blukis (P).

2 ekipy z PWSSP brały udział w Raidzie Narciarskim

W Narciarskim Raidzie Turystycznym, zorganizowanym przez PTTK, wzięły m. in. udział dwie drużyny z koła AZS przy Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Pierwsza drużyna startowała w następującym składzie: Mieczysław Zdanowicz, Józef Sumer, Józef Luda, Ireneusz Maślakiewicz, Jerzy Rosowitowicz, Ryszard Sokół, Wojciech Szpotakowski. Drużyna ta przebyła trasę Limanowa — Gułabówka.

Druga drużyna w składzie: Adam Krzyżanowski, Janusz Łabędzki, Ryszard Bojar, Jerzy Szmorliński, Jerzy Szlachet, Halina Drapała, szła trasą Jaszczurówka — Poronin. Obie drużyny w komplecie stawiły się na mecie, zdobywając dobrze zasłużone Górskie Odznaki Narciarskie. (Ika)

Nagrodzeni motorowcy

Organizatorzy II Raidu Zimowego biorąc pod uwagę trudną trasę i fatalne warunki atmosferyczne raidu, postanowili nadać wszystkim zawodnikom, którzy ukończyli imprezę — złote odznaki raidowe. Pozostali uczestnicy otrzymali dyplomy uznania. A oto lista odznaczonych zawodników: Wartalski, Lis, Ciężkiński (AZS Gilwice), Zajac (Stal Kielec) oraz dojeżdżający: Szczerba, Raczynski, Baticki, Falkowski, Siewiński, Mrówka, Zadarecki, Kosierb, Ratajczyk, Sojka, Włoczek, Wodźkiński, Peplowski, Boblak, Michałski, Przyszlewicz, Stabiński, Zawidowski, Dzierża, Piasecki, Bzdziński, Zak, Kałc, Kociołek, Kucz, Czarny, Koryczan, Papaj, Prochalski, Janczek, Gliptel, Łosiak i Gadowski.



Grocholska odniosła duży sukces, plasując się na 14-tym miejscu w slalomie kobiet.

Ponad 100-u młodych pięściarzy na „pierwszym kroku“

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w Ziębicach trzydniowy „Pierwszy Krok Bokserski“, który będzie egzaminem młodych pięściarzy naszego województwa. W „Pierwszym Kroku“ startować mogą jedynie zawodnicy, którzy nie rozegrali dotychczas więcej niż 3 walki, oraz nowicjusze, mający za sobą przynajmniej trzymiesięczne przygotowania.

Dotychczas do organizatorów wpłynęły zgłoszenia z następujących sekcji pięściarskich: Budowlani Wrocław — 16 zawodników, Ogniowo Wrocław — 30 zawodników, Włóknarz Strzegom — 11 zaw., Górnik Wałbrzych — 9 zaw., Spójnia Kłodzko — 11 zaw., Spójnia Ziębice — 15 zaw., Spójnia Wrocław — 8 zaw., Budowlani Jelenia Góra — 2 zaw., Spójnia Bolesławiec — 4 zaw. i Spójnia Jawor — 4 zawodników. Tak więc na ringu w Ziębicach stanie ponad 100 młodych pięściarzy.

Dotychczas nie wpłynęły zgłoszenia od Stali Pafawagu, Kolejarza Wrocław, Kolejarza Świdnica, Włóknarza Dzierżonów oraz sekcji z Legnicy, Dzierżonowa, Nowej Rudy, Boguszołowa i Bielawy.

Program: piątek godz. 17.15 walenie za wodników, badanie lekarskie i losowanie; godz. 19.30 rozpoczęcie pierwszych walk.

Sobota: godz. 10-ta ćwierć finały; godzina 19.30 półfinały.
Niedziela: godz. 18-ta finał.

W niedzielę o godz. 15-ej w hali OWKS-u Koszykarze AZS-u i Ogniowa walczą o mistrzostwo województwa

JUŻ W NIEDZIELĘ dowiemy się kto będzie reprezentował woj. wrocławskie w półfinałowych rozgrywkach o wejście do ligi koszykówek. W finałowym spotkaniu o mistrzostwo Dolnego Śląska spotkają się dwaj kandydaci na tytuł mistrza: AZS i Ognio.

W dotychczasowych walkach finałowych obie drużyny nie przegrały ani jednego spotkania, pokonując zeszlorocznego mistrza okręgu — OWKS i zespół Stali Pafawag.

Koszykarze AZS-u pilnie przygotowują się do niedzielnej walki. Wystąpią oni w swoim najbliższym składzie z Czapkowiczem, Zwierzańskim, Wołoszynem, Pawlikiem, Ciuprykiem, Szwarcem. Również Ogniowo na finałowy mecz zmobilizuje swój najlepszy skład. Będą grać m. in. Świątek, Hirny, Wedler, Romanowski i inni.

Kto będzie mistrzem województwa? Naszym zdaniem, nie ma zdecydowanego faworyta. Zarówno AZS jak i Ogniowo mają szanse na zdobycie zaszczytnego tytułu.

Mecz odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 15-tej w hali sportowej OWKS-u (ul. Saperska 11).

W drugim spotkaniu walczyć będą o trzecie miejsce Stal i OWKS.

Bogaty kalendarzyk ping-pongistów

Reprezentacja Wrocławia w tenisie stołowym miała w nadchodzącą sobotę i niedzielę walczyć na trzech frontach: w Łodzi i Tomaszowie z reprezentacją Łodzi i reprezentacją województwa łódzkiego, w Zielonej Górze z reprezentacją tamtejszego okręgu.

Tymczasem wyszło inaczej. Łódź, która początkowo „za paliła się“ do tych meczów zrezygnowała i wrocławianie wyjadą tylko na mecz do Zielonej Góry. Jak się dowiadujemy reprezentacja naszego miasta wyjedzie w składzie: Arbach (Ogniowo), Stachel (Spójnia), Osmysk i Szostkowski (Stal Pafawag).

Mecz rewanżowy z reprezentacją Zielonej Góry rozegrany zostanie we Wrocławiu w dniu 16 marca. Na tym nie kończy się jednak kalendarzyk ping-pongistów. 20 kwietnia Wrocław spotka się u siebie z reprezentacją Katowic, a w kilkanaście dni później nasza drużyna wyjedzie do Poznania.

SPO — odznaką każdego sportowca

Notatnik REPORTERA

Sekcja bokserska Stali Pafawag podaje do wiadomości, że treningi sekcji dla początkujących zostały rozpoczęte w dniu 5 lutego i odbywały się w każdy wtorek i czwartek od godz. 18-ej do 21-ej w domu klubowym przy ul. Przędowników Pracy.

Zbranie członków sekcji piłkarskiej Stali Pafawag odbędzie się w dniu 23 lutego o godz. 18-tej w domu klubowym przy ul. Przędowników Pracy.

ARKADY FIEDLER

MAŁY BIZON

Wasuk zrozumiał jego szyderstwo i dobrodusnie zaprzeczył:
— Nie sir. To nie koza.
— Racja! To jeszcze koń.
Koszttem Szalonego Zółwia wszyscy obecni Amerykanie zanosili się od wesołości.
— Czy umiesz to czupiradio przywołać do siebie? — zapytał Whistler.
— Koń nie słyszał mnie od tyłu słoń — odrzekł Wasuk, — „słońcem“ nazywaliśmy jeden dzień, „wielkim słońcem“ — rok.
— Aha, już się wycofuje bratek! — i komendant kazał żołnierzom zaprowadzić ramaka na przeciwległy koniec placu, o jakie 150 kroków.
— Teraz przywołaj go! — rozkazał major.
Na świnięcie Wasuka koń posłusznie się zerwał i galopem — ku zdumieniu Amerykanów, że taka poczwara zdolna była do galopu — przybiegł do grupy stojących. Bez wahania poznał Wasuka. Zbliżył się do niego i radośnie rżąc, położył mu głowę na ramieniu.
Wśród amerykańskich szeregowców rozległy się głosy uznania.
— Cicho! — Ostrem głosem przywołał ich komendant do porządku, następnie zwrócił się do Wasuka: — To nie przekonywujące. Wszystkie indiańskie konie reagują na gwizd.
Wódz Krocząca Dusza z ulgą stwierdził, że Wasuk miał wciąż władzę nad swym koniem. W swej pewności siebie poddał Whistlerowi:
— Żądaj czegokolwiek, a on ci wykona.
— Niech koń kleknie! — palnął major.
Wasuk zawołał „hau“ i Szalony Zółw kleknął przed nim na przednie nogi. Komendant kazał położyć konia na ziemi. Ponowne „hau“ o dostrzeżenie tylko przez Szalonego Zółwia różnicy brzmienia i koń jak długi padł na ziemię, udając nieżywego. Coraz więcej zebrało się gapiących żołnierzy, którzy dowiedziawszy się o celu takiego egzaminu nie ukrywali swej przychylności dla konia i jeźdźcy.
Dowody były zbyt oczywiste. Major podszedł do swych dwóch oficerów i coś do nich szeptał. Potem zwrócił się do starszyny Czarnych Stóp:
— Pewne oznaki są w istocie uderzające a sprawa wymaga skrupulatnego śledztwa. Dlatego zarówno konia jak tego Indianina — wskazał na Wasuka-Kienę — oddaję pod aręst. Koń pozostanie tu w koszarach, a Indianin pójdzie do więzienia aż do czasu wysłwienia.
Niesprawiedliwość takiego zarządzenia wywołała zdumienie nie tylko Czarnych Stóp, lecz także prostych żołnierzy. Być może, że bezwzględny komendant liczył się trochę z nastrojem swych podwładnych. W każdym razie, gdy Wasuk poprosił przez tłumacza, że chciałby na koniu pokazać jeszcze jedną sztuczkę, major udzielił mu zezwolenia.
Wasuk wsiadł na Szalonego Zółwia i objężdżając klusem dokoła dziedzińca wyprawiał na nim karkołomne koczki ku uciesze widzów. Dwukrotnie zatoczył koło. Gdy za trzecim razem podjechał niedaleko bramy wyjściowej, nagle wyprostował się na koniu i wydając przejmujący okrzyk wojenny ruszył pełnym galopem ku bramie. Była na oścież otwarta, lecz w pośrodku niej stał żołnierz na straży, wpatrzony jak wszyscy inni w jeźdźcę pokazującego tak niezwykle sztuczki. Żołnierz nie spostrzegł się, gdy już leżał na ziemi powalony uderzeniem konia. Chociaż szybko się zerwał i zaczął strzelać z karabinu, Wasuk był już daleko od warowni. Żadna kula go nie dogoniła.
Obecni na dziedzińcu żołnierze nie ukrywali swej wesołości wobec kawału, jaki spłatał Indianin. Sam komendant wściekł się. W odwiecie chciał zatrzymać całe poselstwo Czarnych Stóp, jednak oficerowie jego widocznie wytumaczyli mu niewłaściwość takiego postępowania. Niestety zamiar uwolnienia naszych czterech więźniów znowu zepelzł na niczym i sprawa przedstawiała się gorzej niż kiedykolwiek, po prostu beznadziejnie.

(D. c. n.)

Hokeiści OWKS-u najlepsi Grali tylko wrocławianie

TEGOROCZNE MISTRZOSTWA Dolnego Śl. w hokeju obfitowały w dużą ilość niespodzianek. Gdy przy końcu stycznia wrocławscy hokeiści, wykorzystując dogodne warunki atmosferyczne, rozegrali kilka spotkań mistrzowskich, okazało się, że nie dopełniono warunków regulaminowych i... mecze unieważniono. Wobec tego trzeba było rozpocząć mistrzostwa od nowa. Jak się okazało w toku rozgry-



wek, tylko cztery drużyny stanęły do walki o tytuł: OWKS, Gwardia, Kolejarz i Stal Pafawag. Ogniowo zrezygnowało.

CZY W WAŁBRZYCHU NIE GRAJĄ W HOKEJA?

SEKCJA HOKEJA WKWF poszła po linii najmniejszego oporu. 4 drużyny wrocławskie wystarczą, aby zdecydować komu przypadnie tytuł. Po co wysłać sędziów w teren, czy nie szkoda pieniędzy by np. hokeiści Stali czy Gwardii wyjechali na mecze do Wałbrzycha, lub Jeleniej Góry? Z tego widocznie założenia wyszli działacze sekcji WKWF i praktycznie mistrzostwa województwa przekształciły się w „mistrzostwa Wrocławia. Zapomniano, że np. w Karpaczu, Legnicy, Kowarach (nie mówiąc o Wałbrzychu lub Jeleniej Górze) znaleźliby się hokeiści, którzy w toku mistrzostw nauczyliby się zapewne dużo.

OWKS — mistrzem

ZESZŁOROCZNY MISTRZ WP — wrocławski OWKS, wykazał się w ciągu rozgrywek dobrą formą i bez większego trudu zdobył tytuł najlepszej drużyny hokejowej Dolnego Śląska. Wojskowi pokonali wysoko Stal Pafawag 14:3, Kolejarza 9:0, a Gwardię 6:5. W spotkaniach rewanżowych wojskowi pokonali powtórnie Kolejarza 6:3 i zremisowali z Gwardią 7:7 i Stalą Pafawag 3:3. Wicemistrzem — Gwardia pokonała Kolejarza 11:3 i 5:1 oraz Stal 9:5 i 6:2. „Królem strzelców“ okazał się Bogdaliak z OWKS zdobywca 11 bramek.

TABELKA

OWKS	6	10	45:21
Gwardia	6	9	43:24
Stal	6	4	23:35
Kolejarz	6	1	11:41

(Bil)

Humor w sporcie



Tak grano w hokeja w 16-tym wieku